



Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

- GASTROSKOPIA
- KOLONOSKOPIA
- POLIPEKTOMOA (USUWANIE POLIPÓW)
- ZABIEGI OKULOPLASTYCZNE
- INIEKCJE DOSZKLISTKOWE (Lucentis/Eylea)
- ZNIECZULENIA ANESTEZJOLOGICZNE

- USG DOPPLER
- USG TKANEK MIĘKKICH
- USG ORTOPEDYCZNE
- USG GINEKOLOGICZNE
- USG CIĄŻY

- PAKIETY BADAŃ – NAJNIŻSZE CENY
- KREW, KAŁ, MOCZ
- WYMAZY, POSIEWY
- WYNIKI BADAŃ DOSTĘPNE DROGĄ ELEKTRONICZNĄ

> więcej informacji na str. 8

ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa

tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99

www.kolmed.pl

Gazeta Wawerska

kwiecień /
maj 2020Nr 4 (30)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 7000 egz.

www.gazetawawerska.pl

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

Pan tu nie stał, panie Lexus...

Po zachodniej stronie ul. Patriotów, na trasie Międzylesie - Radość, wyrosła niedawno szklana kubatura nowego salonu samochodowego. Sprawdzamy zgodność wydanej na ten obiekt decyzji o pozwoleniu na budowę z zapisami planu miejscowego. [3-5](#)



Fot. Jan Andrzejewski

PRYRODA LAS - DZIEŁO PRZYRODY CZY OBIEKT INŻYNIERYJNY?

Każda wycinka drzew porusza Wawerczyków i wzbudza obawy o utratę cennych terenów zielonych. Tak było również przy wycince w lesie przy ul. Wołocińskiej. [5](#)

WOŁONTARIAT WAWERCZYCY POMAGAJĄ

W Wawrze od dawna funkcjonuje sieć osób, organizacji, grup nieformalnych i przedsiębiorstw, które pomagają w potrzebie. Ta sieć natychmiast zareagowała na potrzeby związane z walką z koronawirusem. [9](#)

HISTORIA EDMUND CHRZANOWSKI. DRUCIANKA, LETNISKO KACZY DÓŁ.

20 maja br. mija setna rocznica śmierci Edmunda Chrzanowskiego, przemysłowca, społecznika, ojca założyciela dzisiejszego Międzylesia. [10-12](#)

ELANDOM
nieruchomości
**POSZUKUJĘ NIERUCHOMOŚCI
DLA KLIENTÓW**
Beata Moch 660-160-606
www.elandom.pl

SIEĆ SKLEPÓW TOPAZ® **KUPUJ PRZEZ INTERNET** **Z DOSTAWĄ DO DOMU!** lub odbierz gotowe zakupy spożywcze w sklepie

www.topaz24.pl

budynek **C.H. Ferio**
Warszawa Wawer
ul. Szpotańskiego 4

WAWERSKIE SPRAWY. Od redaktora naczelnego.

Zachłanność w zawłaszczaniu przestrzeni



RAFAŁ CZERWONKA
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

W osiedlu Radość, w rejonie salonu samochodowego Toyoty, przy zachodniej nitce ulicy Patriotów, możemy bez trudu zauważyć nowy, potężny budynek. Zauważymy go z łatwością nie tylko dlatego, że jest duży, ale także z powodu tego, że został wybudowany bardzo blisko jezdni. Zdecydowanie zbyt blisko. Żaden inny budynek na tym odcinku ulicy Patriotów nie przylega przecież tak bardzo

do pasa drogowego. Wszak obowiązujący od 2013 roku plan zagospodarowania przestrzennego nie pozwala na lokalizowanie tu nowej zabudowy. Jak to się zatem stało, że ten budynek jednak w tym miejscu powstał i z czego wynika takie jego usytuowanie? Wszystko wskazuje na to, że stoi za tym... zwykła, ludzka zachłanność. No, może trochę więcej niż tylko zwykła.

Nie można jednak, utyskując tylko nad ludzką chciwością, przejść obok tej sprawy do porządku dziennego. Szczegóły wydanych decyzji administracyjnych wskazują bowiem na to, że mogło także dojść do złamania prawa.

Okazuje się, że (nie)odpowiedzialny urzędnik wawerskiego magistratu stwierdził, że istniejący tu od dawna utwardzony parking jest budynkiem (sic!). A skoro w oczach urzędnika parking ten był

budynkiem, to mógł też pozwolić na jego zadaszenie. I to nawet mimo tego, że zgodnie z ustawową definicją każdy budynek dach już posiadać powinien. Po zadaszeniu rzekomego „budynku bez dachu”, można było wydać kolejną decyzję - tym razem pozwalającą budynek nadbudować. Zgodnie bowiem z planem miejscowym, poza liniami zabudowy istniejące budynki nadbudowywać już można.

I tak oto kawałek terenu utwardzonego kostką, w którym urzędnik z wyobraźnią dojrzał coś więcej, przeistoczył się w przeszklonego kolosa przy samej jezdni, z którego będą teraz świecić do nas luksusowe samochody. Wbrew wszelkim zasadom ładu przestrzennego, a nawet wbrew prawu miejscowemu, jakim jest obowiązujący plan zagospodarowania przestrzennego.

Ciężko uwierzyć, aby nikt z wawerskich włodarzy nie dawał na te decyzje zielonego światła. A już tym bardziej zdziwiłoby mnie, gdyby żaden z burmistrzów poprzedniej kadencji nawet o tym nie wiedział.

Szczegóły tej sprawy opisujemy w niniejszym numerze Gazety Wawerskiej na sąsiednich stronach. Stowarzyszenie Razem dla Wawra podjęło ten temat i złożyło odpowiednie zawiadomienia, wnioski i prośby o wyjaśnienie sprawy. Jestem niezmiernie ciekawy czy doczekamy się tutaj prawidłowych rozstrzygnięć i czy takich spraw nie ma w naszej dzielnicy więcej. Ciężko w to uwierzyć, szczególnie biorąc pod uwagę to, jak często mamy do czynienia z niezwykłą jednak, ludzką zachłannością.

W bieżącym numerze sprawdzamy też czy Lasy Państwowe nie są zbyt pазerne, jeśli chodzi o wycinkę drzew w Radości, a także bliżej przyglądamy się funkcjonowaniu lasów jako takim. Ponadto podpowiadamy jak każdy z nas może walczyć z suszą oraz jak w czasie zarazy dbać o przydomowy ogródek. Wspominamy Edmunda Chrzanowskiego - współzałożyciela Międzyzylesia i prześwietlamy historię grupy świdermajerowych drewniaków przy ul. Panny Wodnej. W jednym z artykułów zwracamy też uwagę na to, że w tej specyficznej, epidemicznej sytuacji, jest wśród nas wielu takich, którzy bezinteresownie pomagają.

Licząc na rychły powrót do normalności w kontekście koronawirusowych zawirowań życzę Państwu miłej lektury.



ul. Kożuchowska 11

- ZAKOŃCZENIE BUDOWY: LUTY 2021
- METRAŻE OD 53 do 67 m²
- CENY OD 8500 PLN / m²

668 632 374

biuro@brightinvestments.pl

www.nowemiedzylesie.pl

Gazeta
Wawerska

Adres redakcji:
Gazeta Wawerska
Stowarzyszenie „Razem dla Wawra”
ul. Patriotów 77,
04-950 Warszawa
redakcja@gazetawawerska.pl
www.gazetawawerska.pl

Redaktor naczelny:
Rafał Czerwonka

Redaktor prowadzący:
Piotr Grzegorzczak

Wydawca:
Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie

Dziennikarze i stali współpracownicy:
Małgorzata Albińska-Frank, Jan Andrzejewski,
Anna Miara, Michał Mroziński, Andrzej Tomaszczyk,
Dorota Wrońska

Druk:
Grupa WM Sp. zo.o. w Olsztynie

Reklama:
Rafał Czerwonka
reklama@gazetawawerska.pl
tel. +48 697-030-782

Facebook:
www.facebook.com/gazetawawerska/

Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład 7000 egz.
Data wydania: 05.05.2020

ŁAD PRZESTRZENNY. Badamy zgodność lokalizacji nowego salonu samochodowego z miejscowym planem zagospodarowania.

Pan tu nie stał, panie Lexus...

Jadąc wzdłuż torów kolejowych zachodnim pasem ul. Patriotów na trasie Międzyzlesie - Radość trudno nie zauważyć wysokiej szklanej fasady wyrastającej na działce salonu samochodowego Toyoty. Widoczna z daleka nowa kubatura stoi zaskakująco blisko pasa drogowego, przytłaczając wysokością najbliższe sąsiedztwo. Czy taka lokalizacja budynku jest zgodna z zapisami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania?

Interwencja

W połowie lutego br., na skrzynkę redakcyjną Piotra Grzegorzycy (Przewodniczącego Komisji Ładu Przestrzennego Rady Dzielnicy) wpłynął list mieszkań-

ca osiedla Radość: „W ostatnich wydaniach Gazety Wawerskiej pisaliście m.in. o nieuprawnionych decyzjach zawartych w WZ wydawanych przez wawerski urząd. Mam temat do ewentualnej kolejnej analizy. (...) Chodzi o rozbudowę TOYOTY w Radości przy ul. Patriotów(...)”.

My również, w Stowarzyszeniu Razem dla Wawra, przyglądaliśmy się podejrzliwie wyrastającej z gruntu kubaturze. Przystudiowaliśmy niezwłocznie zapisy „Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego obszaru osiedla Radość po zachodniej stronie ulicy Patriotów – część I”. Nie zwlekając, wystąpiliśmy do Urzędu Dzielnicy Wawer o kopie decyzji administracyjnych dla budowanego przy uli-

cy Patriotów 271 nowego obiektu. Analiza dokumentacji postępowań administracyjnych wykazała, iż powstawał on w kilku etapach.

Kalendarium

■ W dniu 15 XII 2004 r. Urząd Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy wydał decyzję nr 1121/2004 o pozwoleniu na budowę w tym miejscu „parkingu dla samochodów osobowych i dostawczych”. Parking ten powstał jako utwardzony teren odkryty, zagłębiony ok. 1,5 m. poniżej terenu, w odległości 4,5 m od krawędzi jezdni ul. Patriotów. Do decyzji dołączono „Odstępstwo z Zarządu Dróg Miejskich”, w którym ZDM wyraził zgodę na usytuowanie parkingu w odległości 4,5m od krawędzi jezd-

ni ul. Patriotów.

■ W dniu 21 III 2013 r. Rada m. st. Warszawy uchwaliła Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego obszaru osiedla Radość po zachodniej stronie ulicy Patriotów – część I. W obszarze oznaczonym na rysunku m.p.z.p symbolem „a1.1 U”, wrysowano nieprzekraczalną linię zabudowy w odległości 20 metrów od jego wschodniej granicy. W § 5 ust. 4 pkt. 2 planu ustalono, że „dopuszcza się zachowanie, remont, przebudowę oraz nadbudowę istniejących budynków usytuowanych niezgodnie z wyznaczonymi liniami zabudowy, wg stanu istniejącego”.

■ W dniu 20 VI 2017 r. Urząd Dzielnicy Wawer wydał decyzję nr

550/2017 o pozwoleniu na budowę „przekrycia nad istniejącym zagłębionym parkingiem stanowiącym magazyn samochodów osobowych nowych z przeznaczeniem projektowanego przekrycia pod parking, na działkach nr ew.: (...) przy ul. Patriotów 271 w Warszawie (kat. XVIII i XXII) (...)”

■ W dniu 5 XI 2018 r. Urząd Dzielnicy Wawer wydał decyzję nr 993/2018 o pozwoleniu na „przebudowę i nadbudowę istniejącego magazynu samochodów”.

Czy parking to magazyn? Czy magazyn to budynek?

Najwięcej czasu poświęciliśmy badaniu treści decyzji nr 550/2017. Napisano w niej m.in. że „po prze-

ciąg dalszy na str. 4

KARNETY CZŁONKOWSKIE



BRILLIANT

24 - miesiące
309 PLN / miesiąc*

*przy płatności jednorazowej
lub w 2 ratach 5% rabatu



GOLD

12 - miesięcy
359 PLN / miesiąc*

*przy płatności jednorazowej
lub w 2 ratach 5% rabatu



SILVER

3 - miesiące
399 PLN / miesiąc*

*przy płatności jednorazowej
lub w 2 ratach 5% rabatu

STREFA WELLNESS

- Nielimitowany wstęp do **strefy Wellness z basenem** z nisko zasoloną wodą
- Nielimitowany wstęp do ekskluzywnej **strefy Level Up** z kompleksem saun, prysznicem wrażeń i fantastycznym jacuzzi
- Brodzik dla dzieci z atrakcjami
- Komfortowy taras w ogrodzie
- Serwis ręcznikowy i szlafrokowy

STREFA FITNESS

- Nielimitowany wstęp na nowoczesną siłownię wyposażoną w sprzęt marki Precor
- Nielimitowany wybór zajęć fitness min. Trening TRX, Indoor Cycling, Fit Mix, DeepWork
- Najlepsi trenerzy i instruktorzy


DOUBLETREE
by Hilton™
HOTEL & CONFERENCE
CENTRE WARSAW

SPA
WELLNESS & FITNESS



The SPA w DoubleTree by Hilton Hotel & Conference Centre Warsaw
Ul. Skalnica 21, 04-797 Warszawa

Godziny otwarcia stref WELLNESS & FITNESS: 6:00 - 22:00

Godziny otwarcia strefy Level-up: 9:00 - 21:00

+48 22 278 00 70

DoubleTreeWarsaw.Fitness@hilton.com

DoubleTreeWarsaw.pl



Fot. Jan Andrzejewski



Fot. Piotr Grzegorzczak

ciąg dalszy ze str. 3

analizowaniu dokumentacji załączonej do wniosku, stwierdzono, że przedłożony projekt jest zgodny z zapisami m.p.z.p., zaś w formie tabeli zamieszczono istotne parametry inwestycji:

	istniejąca	projektowana	łącznie
pow. zabudowy	1755 m ²	1499 m ²	3254 m ²
pow. użytkowa	-	-	1434 m ²
kubatura	-	-	3972 m ³
liczba miejsc parkingowych	-	-	95

W w/w decyzji zastanawia przyjęta nazwa (oraz składnia) celu inwestycyjnego: „przekrycie nad istniejącym zagłębionym parkingiem stanowiącym magazyn samochodów osobowych nowych z przeznaczeniem projektowanego przekrycia pod parking”. Który

więc obiekt nazwano magazynem? Ten istniejący, figurujący w decyzji z 2004 roku pod nazwą „parking dla samochodów osobowych i dostawczych” niezadaszony parking-magazyn? Czy ten nowy, już przekryty?

Z zaprezentowanych w tabeli parametrów wynika, że pozwolenie wydano na „przekrycie” budynku, który wcześniej nie istniał – pojawia się pow. użytkowa oraz kubatura budynku projektowanego, natomiast brakuje odpowiednio – pow. użytkowej oraz kubatury dla obiektu istniejącego, przebudowywanego. Nic w tym dziwnego, ponieważ w 2017 roku w tym miejscu istniał wyłącznie nieprzykryty, zagłębiony w terenie wyłożony kostką parking, ale nie budynek. Potwierdza to treść decyzji nr 1121/2004 z 2004 roku oraz historyczne zdjęcia z portalu googlemap z 2017 roku. Zapisy

m.p.z.p. z 2013 roku dopuszczają w obszarach znajdujących się poza nieprzekraczalnymi liniami zabudowy wyłącznie nadbudowę budynków istniejących... Jakim więc prawem dopuszczono do „przekrycia” parkingu znajdującego się poza wyznaczonymi liniami zabudowy w roku 2017? Skutkiem tej zmiany, kwalifikującej nowopowstały obiekt jako magazyn-budynek, decyzją nr 993/2018 udzielono w 2018 roku pozwolenia na „przebudowę i nadbudowę istniejącego magazynu samochodów na potrzeby salonu samochodowego Lexus (...)”.

Wnioski

W wyniku w/w decyzji administracyjnych nr 550/2017 oraz nr 993/2018 doprowadzono do realizacji budynku w miejscu wykraczającym o ok. 17 metrów poza nieprzekraczalną linię zabudowy

wrysowaną na rysunku m.p.z.p w obszarze o symbolu „a1.1U”, (rys. nr 1).

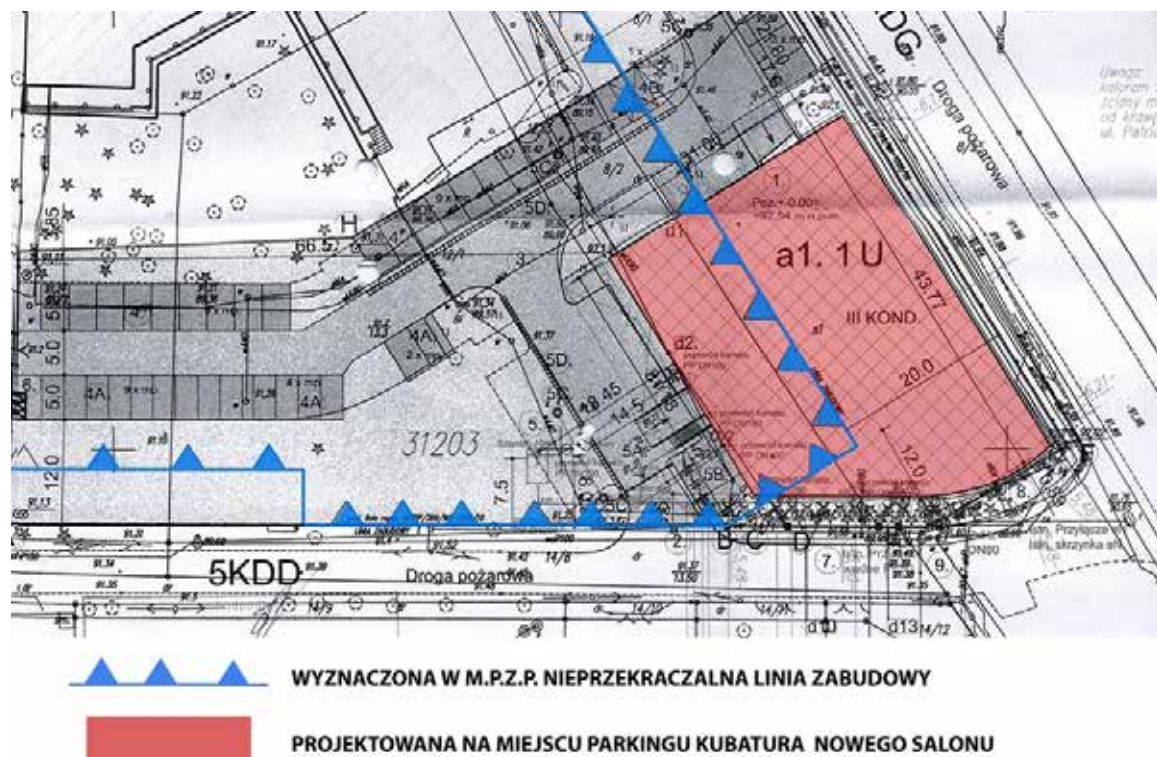
Zgodnie z polskim prawem nie można przyrównywać utwardzonego parkingu do budynku, bowiem budynek to jest obiekt budowlany trwale związany z gruntem, wydzielony z przestrzeni za pomocą przegród budowlanych, posiadający fundamenty i dach. Taki budynek nie istniał w tym miejscu w 2013 roku, czyli momencie uchwalania planu. Z oczywistych względów, odkryty, lekko zagłębiony w terenie parking nie był budynkiem, a więc zapisy m.p.z.p dotyczące możliwości zachowania, remontu, przebudowy oraz nadbudowy istniejących budynków (§ 5 ust. 4 pkt 2) nie mogły mieć tutaj zastosowania. Z treści decyzji nr 550/2017 wynika zresztą wprost, że w jej wykonaniu powstał całkiem nowy obiekt

kubaturowy, który dopiero po dokonaniu analizy proponowanych rozwiązań projektowych, należało kwalifikować jako budynek.

Warto przy tym zaznaczyć, że zapisy obowiązującego m.p.z.p. sformułowane są w tym zakresie jednoznacznie, a pojęcia budowy, nadbudowy i przebudowy budynku oraz budowli posiadają swoje definicje ustawowe, zamieszczone w art. 3 Prawa Budowlanego. Należałoby zatem przyjąć, iż nowy obiekt salonu samochodowego przy ul. Patriotów 271 powstał z rażącym naruszeniem prawa, które zgodnie Kodeksem Postępowania Administracyjnego stanowi podstawę do stwierdzenia nieważności decyzji.

Dlaczego to ważne dla Wawra?

Zignorowanie obowiązującej w m.p.z.p. nieprzekraczalnej linii zabudowy może znacząco utrudnić



Słowniczek

■ **Kategoria XVIII** (z kategorii obiektów budowlanych) – budynki przemysłowe, jak: budynki produkcyjne, służące energetyce, montownie, wytwórnie, rzeźnie oraz obiekty magazynowe, jak: budynki składowe, chłodnie, hangary, wiaty, a także budynki kolejowe, jak: nastawnie, podstacje trakcyjne, lokomotywnie, wagonownie, strażnice przejazdowe, myjnie taboru kolejowego

■ **Kategoria XXII** (z kategorii obiektów budowlanych) – place składowe, postojowe, składowiska odpadów, parkingi

■ **Budynek** - jest to obiekt budowlany trwale związany z gruntem, wydzielony z przestrzeni za pomocą przegród budowlanych, posiadający fundamenty i dach.

■ **Nieprzekraczalna linia zabudowy** (tekst z m.p.z.p.) – należy przez to rozumieć wyznaczone na rysunku linie określające najmniejszą dopuszczalną odległość, w jakiej może być usytuowana zewnętrzna ściana budynku od linii rozgraniczających, bez uwzględnienia: balkonów, loggii, werand, wykuszy, okapów i nadwieszni wystających poza obrys budynku nie więcej niż 1,5 m oraz schodów zewnętrznych i ramp przy wejściach do budynków.



Fot. Google Maps, czerwiec 2017

rozwój pasa drogowego zachodniej nitki ul. Patriotów, np. poprzez wybudowanie bezpiecznej i normatywnej drogi dla rowerów. Dziś przechodzi się tamtędy prowizoryczną ścieżką szeroką na dwie stare płyty chodnikowe. Miejsca jest tak mało, że wytyczenie bezpiecznego chodnika (nie mówiąc już o oddzieleniu od krawędzi jezdni trawnikiem z nasadzeniami) jest niewykonalne. Niemożliwym staje się również koncepcja ewentualnego poszerzenia ulicy w przyszłości, wykonanie dodatkowych miejsc postojowych, budowa zatoki autobusowej czy poprowadzenie instalacji podziemnych. Po co w ogóle stawiać salon sprzedaży tak blisko drogi, skoro miejsca na działce jest wciąż pod dostatkiem?

Tylko ok. 30% obszaru Wawra pokrywają miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Plany te powstają z mozołem,

przez wiele lat, kosztem znacznych nakładów finansowych oraz wysiłku organizacyjnego wynikającego choćby z konieczności przeprowadzenia konsultacji społecznych czy też udzielenia odpowiedzi na każdą zgłoszoną uwagę w procedurze wyłożenia planu. Zapisy istniejących m.p.z.p., aktów prawa miejscowego, są najważniejszym i jedynym punktem odniesienia dla nowopowstającej zabudowy. Łamanie tych zapisów to zamach na ład przestrzenny, na wysiłek wielu ludzi i instytucji, mieszkańców, specjalistów, służb współpracujących przy powstawaniu planów miejscowych.

Co dalej?

Nie rozumiemy jak mogło dojść do tego rodzaju oczywistych uchybień (czyli zignorowania narzuconej w m.p.z.p. linii dopuszczalnej zabudowy), jeśli dokumen-

tację przygotowywał uprawniony architekt, a postępowanie administracyjne prowadził w imieniu Prezydenta m.st. Warszawy uprawniony urzędnik. Czy to w ogóle możliwe, aby nie opiniował tej decyzji Zarząd Dzielnicy, lub przynajmniej ten członek zarządu, w którego kompetencjach mieścił się nadzór nad Wydziałem Architektury i Budownictwa wawerskiego urzędu?

Stowarzyszenie Razem dla Wawra czuje się w obowiązku reprezentować w tej sprawie interes społeczny. W zgodzie z § 7 statutu stowarzyszenia, w którym zapisano, że celem jego działania jest m.in. „dbanie o utrzymanie porządku urbanistycznego i ładu przestrzennego oraz zrównoważonego rozwoju na terenie m. st. Warszawy, ze szczególnym uwzględnieniem dzielnicy Wawra”, podjęliśmy w marcu decyzję o in-

terwencji w sprawie rozbudowy salonu samochodowego, naszym zdaniem niezgodnej z obowiązującym prawem. Wystosowaliśmy w tej sprawie pisma:

- do Toyota Motor Poland Company Limited Sp. z o.o. - z prośbą o udzielenie szczegółowych wyjaśnień oraz przedstawienia swojego stanowiska w sprawie rozbudowy salonu samochodowego marki Lexus;

- do Wojewody Mazowieckiego - o dokonanie kontroli prawidłowości podjęcia w UD Wawra dwóch decyzji o pozwoleniu na budowę: decyzji nr 550/2017 i decyzji nr 993/2018 oraz, w przypadku stwierdzenia rażącego naruszenia postanowień m.p.z.p. Radość Zachód, o wszczęcie z urzędu postępowania w sprawie stwierdzenia nieważności w/w decyzji;

- do Prokuratury Okręgowej - o dokonanie kontroli prawidłowości podjęcia w/w decyzji oraz o ocenę zaistniałej sytuacji i rozważenie podjęcia działań w celu stwierdzenia nieważności w/w decyzji (Prokurator może wystąpić o to na prawach strony postępowania), a także o wszczęcie stosownego postępowania wyjaśniającego kwestię ewentualnego popełnienia przestępstwa związanego z niedopełnieniem obowiązków, polegającego na niesprawdzeniu zapisów planu przy wydawaniu decyzji administracyjnej.

- do głównego projektanta „przekrycia nad istniejącym zagłębionym parkingiem stanowiącym magazyn samochodów osobowych nowych”, na który została wydana decyzja nr 550/2017 - z prośbą o przedstawienie, w świetle naszych zarzutów, stanowiska w sprawie

zgodności złożonej dokumentacji z zapisami obowiązującego m.p.z.p.

- do Mazowieckiej Izby Architektów - z prośbą o udzielenie wyjaśnień pod kątem zgodności złożonej w 2017 roku dokumentacji z zapisami obowiązującego m.p.z.p., w świetle dołączonego do dokumentacji oświadczenia projektanta o zgodności złożonej dokumentacji z przepisami obowiązującego prawa.

- do Zarządu Dzielnicy Wawra (jako interpelacja radnych Klubu Razem dla Wawra) o wyjaśnienia w tej sprawie, a zwłaszcza o stwierdzenie zgodności z prawdą sentencji z decyzji nr 550/2017: „Po przeanalizowaniu dokumentacji załączonej do wniosku, stwierdzono, że przedłożony projekt jest zgodny z zapisami m.p.z.p.”

Jednocześnie w dniu 24 kwietnia, w osobie Przewodniczącego Klubu Radnych Razem dla Wawra Rafała Czerwonki, poinformowaliśmy Zarząd Dzielnicy o podjętych przez nas działaniach w sprawie, prosząc jednocześnie o współpracę przy dochodzeniu do prawdy i rozwiązaniu problemu. Burmistrz, w obecności zastępców, potwierdził chęć wyjaśnienia sprawy. Zawiadomienia o w/w korespondencji przekazaliśmy równocześnie dw. Prezydenta m.st. Warszawy (z którego upoważnienia wydano w/w decyzje administracyjne).

Małgorzata Albińska - Frank
Jan Andrzejewski
Rafał Czerwonka
Piotr Grzegorzczak

Zapisy szczegółowe

Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego obszaru osiedla Radość po zachodniej stronie ulicy Patriotów – część I

Plan miejscowy dość precyzyjnie określa w § 5 ust. 4 zasady sytuowania budynków poprzez wyznaczenie na rysunku planu obowiązujących i nieprzekraczalnych linii zabudowy, jednocześnie doprecyzowując, iż:

- 1) nowe budynki oraz budynki przebudowywane należy sytuować zgodnie z wyznaczonymi liniami zabudowy (...)
- 2) dopuszcza się zachowanie, remont, przebudowę oraz nadbudowę istniejących budynków usytuowanych niezgodnie z wyznaczonymi liniami zabudowy, wg stanu istniejącego.
- 3) (...)
- 4) linie zabudowy nie odnoszą się do:
 - a) podziemnych części budynków, np. parkingów podziemnych, wystających ponad poziom terenu nie więcej niż 0,5 m,
 - b) innych budowli podziemnych, które nie wystają ponad poziom terenu:



Fot. Piotr Grzegorzczak

PRZYRODA. Wycinka lasu przy ul. Wolęcińskiej w osiedlu Radość.

Las – dzieło przyrody czy obiekt inżynieryjny?



JAN ANDRZEJEWSKI
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

„Lasy – nasz wawerski skarb”, tak brzmiał jeden z artykułów Gazety Wawerskiej o tematyce leśnej. Ten ważny walor naszej dzielnicy cenią sobie mieszkańcy i coraz bardziej interesują się ich stanem. Każda wycinka porusza Wawerczyków i wzbudza obawy o utratę cennych terenów zielonych. Tak było również przy wycince w lesie przy ul. Wolęcińskiej obok ul. Krasnoludków w Radości. Ze względu na sygnały mieszkańców, postanowiliśmy sprawdzić co się dzieje.

Jak w każdej tego typu sytuacji, zaczęliśmy od weryfikacji własności gruntów. Działka, na której prowadzone są prace należy do Skarbu Państwa i pieczę nad nią mają Lasy Państwowe (lasami niestanowiącymi własności Skarbu Państwa opiekują się Lasy Miejskie). Już ta informacja sama w sobie jest uspokajająca, oznacza bowiem, że nie szykuje się budowa kolejnego obiektu w miejscu drzew.

Więcej drzew liściastych

Aby poznać więcej szczegółów, wysłaliśmy zapytanie do właściwego obszarowo Nadleśnictwa Celestynów. Z wyczerpującą odpowiedzią pośpieszył nam nadleśniczy Artur Dawidziuk: „Obecnie

trwają prace uprzążające po wycince (...). Prace dotyczą lasu, który wiele lat temu sadzony był przez ludzi i przez całe swoje życie był pielęgnowany i użytkowany przez człowieka. Na omawianym terenie przeprowadzono zabieg nazywany rębnią. Rębnie to działania hodowlane, mające na celu wytworzenie nowego drzewostanu o składzie gatunkowym dostosowanym do żyzności gleby. W miarę wzrostu tej żyzności rośnie ilość gatunków liściastych wysadzonych na odnawianych powierzchniach oraz ich udział procentowy w stosunku do gatunków iglastych. Zabieg polega na stopniowym (maks. 4 ha) usuwaniu drzewostanu już dojrzałego i zastępowaniu go młodym pokoleniem drzew. Wykonany jest tuż przed rozpoczęciem się procesów prowadzących do stopniowego zamierania drzewostanu (powodującego deprecjację drewna i wzrost bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa i życia ludzi korzystających z walorów lasu)”.

Maksymalizacja akumulacji CO₂

„Ponadto, drzewostany sosnowe w wieku powyżej 100 lat rosną bardzo wolno, w związku z czym akumulacja dwutlenku węgla w drewnie bardzo spada (z każdym rokiem coraz bardziej). W pewnym momencie zostaje ona zrównoważona, a następnie przewyższona procesem jego uwalniania do atmosfery z drewna, które ulega stopniowemu rozpadowi na skutek postępującej zgnilizny wewnętrznej. Działania te (wycinka starego drzewostanu, a następnie odnowienie powierzchni odpowiednimi gatunkami młodych drzewek oraz ich późniejsza pielęgnacja) zapobiegają więc temu



Okragłe, ciemniejsze obszary na terenie wycinki to tzw. gniazda. Tam drzewa zostały usunięte wcześniej i rosną już w nich młode dęby. Fot. Olgierd Świda / FB Dron Falenica

niekorzystnemu procesowi, czyli wręcz pozytywnie wpływają na poprawę powietrza”.

Wycięć zanim zgnije

„Niezwykle ważne jest przy tym, aby jak najwięcej pozyskanego drewna zostało przetworzone na produkty o długiej trwałości, w których będzie zakumulowany (jak najdłużej) dwutlenek węgla. W związku z powyższym nie należy przetrzymywać starzejących się drzewostanów, ze względu na postępujący w nich proces rozpadu drewna (zgnilizny), a tym samym wzrastający z każdym rokiem udział procentowy drewna, które może być później wykorzystane jedynie jako opał”. Przy tych wszystkich zabiegach bierze się również pod uwagę jak ważnym procesem w przyrodzie jest rozkład materii organicznej. Jak wskazuje Artur Dawidziuk, „pozostawiono biogrupę - drzewa, które zostaną na tym terenie do naturalnego rozpadu, a ich zadaniem jest inicjo-

wanie, a następnie przyspieszenie odtworzenia leśnej fauny i flory w odnowionym lesie”. Na powierzchni zrębowej widać też rozdrobnione gałęzie, które wzbogacą glebę w martwą materię użyźniającą teren.

Funkcja ekologiczna, społeczna i gospodarcza

Opis poszczególnych zabiegów skłania do refleksji, że lasy w dzisiejszych czasach mniej mają wspólnego z dziką przyrodą, a są wręcz skomplikowanymi obiektami inżynieryjnymi. Oczywiście poza nielicznymi rezerwatami przyrody, w których co do zasady natura jest pozostawiona samej sobie. Trzeba pamiętać, że las ma nie tylko funkcję ekologiczną, ale również społeczną i gospodarczą, bo przecież wszyscy cenimy sobie drewno jako surowiec. Dlatego ważne jest pogodzenie tych ról i optymalizacja wykorzystania zasobów. Zasadne jest zatem wycinanie drzew, w stadium rozwoju, w którym użyteczność surowca jest największa. Dzięki temu globalnie pod topór może ich iść mniej.

Szczególnie lasy w obszarach miejskich wymagają stałej ingerencji człowieka. Po pierwsze, gdyby nie powojenne nasadzenia, niewiele byśmy ich dzisiaj mieli. Ponadto, las żeby „obsłużyć się sam”, tzn. przejść procesy regeneracji po suszy, ataku szkodników czy pożarze, musi mieć ogromny obszar, nawet powyżej 2 mln hektarów (szerzej w artykule „Lasy – nasz wawerski skarb” Gazeta Wawerska z grudnia 2019 - rozmowa Andrzeja Tomaszczyka z Andżelią Gackowską z Lasów Miejskich). W marcu pisaliśmy o wycince przy

ul. Lucerny związanej z walką ze szkodnikiem zwanym przyplaszczkiem granatkiem, jednym z najgroźniejszych w Polsce wtórnych szkodników drzewostanów sosnowych. Zabiegi poprzedziły ekspertyzy Zespołu Ochrony Lasów z Łodzi.

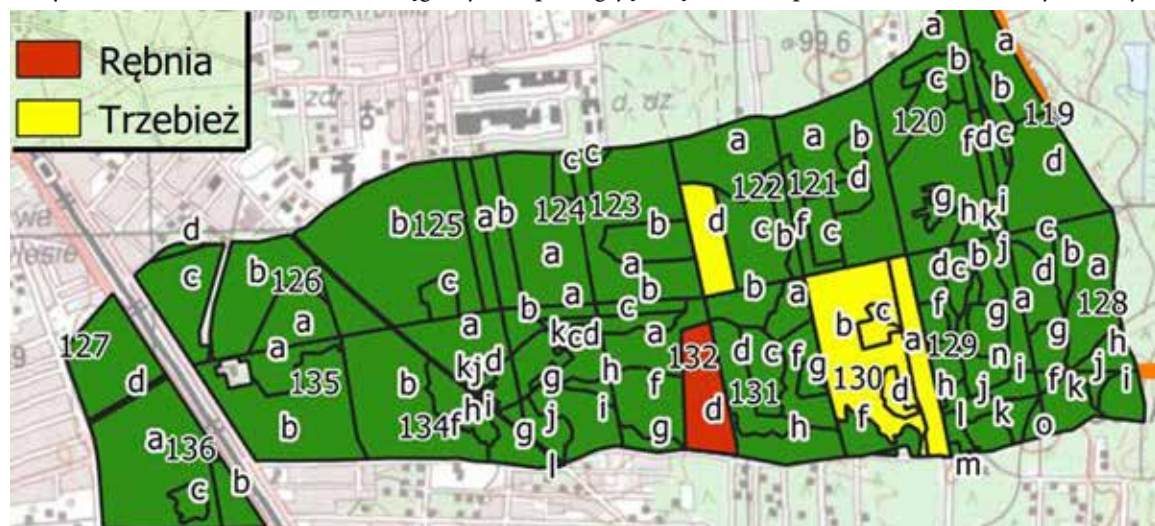
Planowane cięcia w 2020 roku

Na ternie Wawra Lasy Państwowe przewidują dokonywanie tzw. trzebieży. Jest to zabieg mający na celu regulowanie zagęszczenia drzewostanu. Wraz ze wzrostem drzew dokonuje się ich częściowej wycinki, w szczególności tych najslabszych, aby umożliwić innym dogodne warunki rozwoju. Ponadto, obecnie prowadzone są cięcia sanitarne w rejonie tzw. Czarnego Stawu mające na celu usunięcie drzew suchych i zamierających. Jest to ważne również z punktu widzenia bezpieczeństwa spacerowiczów.

Nasadzenia w 2021 roku

Zanim miała miejsca obecna wycinka przy Wolęcińskiej, usunięto drzewa na mniejszych powierzchniach, tzw. „gniazdach”. Tam rosną już młode dęby. Natomiast na pozostałym obszarze w przyszłym roku będą posadzone sosny, które stanowić będą 70% składu gatunkowego. Oznacza to wzrost udziału dębu z 20% sprzed rębni, do 30%. Dodatkowo dosadzone będą inne gatunki liściaste takie jak brzozy, lipy i jawory.

Wszystkie cytaty pochodzą z informacji udostępnionej przez Nadleśnictwo Celestynów.



Zródło: Nadleśnictwo Celestynów

Las między Radością a Międzyzylsiem z widocznymi oddziałami leśnymi

PRZYRODA. Rozmowa o leśnych szkodnikach.

W przyrodzie tak bywa

„Kornik ostrożny i sześciopiętny, cetyniec mniejszy i większy, smolik drągwinowiec, drwalnik paskowany... i jeszcze przyplaszczek granatek - te z pozoru zabawne nazwy owadów nie zawsze dobrze się kojarzą. Ciepłe zimy i susze w naszej stolicy powodują, że te żerujące na dorosłych sosnach owady czują się bardzo dobrze i są dla nich bezlitosne... Styczeniowe inwentaryzacje szkód pokazały, że w tym roku leśników czeka dużo pracy”.

Te słowa mogliśmy przeczytać na profilu facebook Lasów Miejskich – Warszawa. O rozwinięcie tematu i przybliżeniu specyfiki pracy leśników, poprosiliśmy Damiana Całkę – leśnika odpowiedzialnego za znaczną część lasów w dzielnicy Wawer.

Jak to jest z tymi lasami? Wiemy, że w tak dużej aglomeracji ekosystemom leśnym zagraża wiele czynników. Czy za wszystkie odpowiada ekspansywna działalność człowieka?

DC: Myślę, że większość negatywnych skutków powoduje człowiek. Ale w lasach działają także prawa natury... więc nie wszystko

jest takie jednoznaczne. Nie bagatelizuję negatywnych działań człowieka ale przyroda rządzi się swoimi prawami, a te prawa mogą być surowe.

Jedne organizmy żywe mają wpływ na inne. W środowisku naturalnym występuje chociażby drapieżnictwo i jak wiadomo, liczebność jednych organizmów ma wpływ na liczebność innych. Za wzrost populacji -zabawnie nazywających się owadów- odpowiada zwiększenie się bazy pokarmowej. A tą bazą są osłabione zdrowotnie sosny, które - co można zaobserwować na spacerach w wawerskich lasach- są gatunkiem dominującym. Dlatego korniki ostrożne i inni jego „kompani” upodobały sobie nasze lasy.

Staramy się jako leśnicy obserwować i inwentaryzować „ogniska gradacyjne” w lasach na terenie miasta. I podejmujemy szereg prac zmierzających do poprawy stanu sanitarnego lasu. Opis tych prac wymagałby oddzielnego wywiadu ale nie ukrywamy, że wiążą się one także z wycinką drzew, które często budzą sprzeciw społeczny. Obserwujemy i wyznaczamy do wycinki jedynie drzewa, na których żerują

ww. owady a przy okazji też te, które rosną zbyt gęsto, zagłuszają inne gatunki drzew odbierając im przy tym wodę i światło. Tak postępuje każdy świadomy gospodarz lasu.

A teraz wróćmy do tego co ma człowiek do plagi robaczaków.

DC: Dlaczego kornik stał się tak powszechny w naszych lasach? Bo po wojnie zalesiano puste przestrzenie wyłącznie sosną przez to

powstała monokultura sprzyjająca rozprzestrzenianiu się szkodników. Teraz mają na to wpływ nasilające się w ostatnim dziesięcioleciu niekorzystne zjawiska klimatyczne i pogodowe. Wystarczy, że w jednym roku nie będzie śnieżnej zimy z siarczystymi mrozami i już kornik rozmnaża się w komfortowych warunkach a same drzewa osłabiają się z powodu niedoboru wody. A czy człowiek ma bezpośredni wpływ na ocieplenie klimatu? Odpowiedzmy sobie sami. Na ten moment pozostaje podejmować w lasach na terenie Wawra takie działania gospodarcze, jakie bezpośrednio wpływają na za-

hamowanie rozprzestrzeniania się owadów żerujących na sosnach.

Zależy nam aby mieszkańcy zaufali leśnikom- ludziom czującym się odpowiedzialnymi za zachowanie dobrostanu lasów w naszym mieście.

Tekst miał się ukazać, kiedy COVID -19 był jeszcze daleko od granic i lekceważyliśmy go.

A teraz zdecydowaliśmy się go opublikować, bo zła zagrażającego naszym lasom też nie należy lekceważyć. One są bezbronne i czekają na pomoc ...

Rozmawiał Andrzej Tomaszczyk



Fot. Rafał Czerwonka

INTERWENCJA. Resztki materiałów z budowy wylądowały w Wiśle.

Pianka z budowy mostu

JAN ANDRZEJEWSKI
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

Na początku kwietnia fundacja Ja Wisła zaalarmowała opinię publiczną o zanieczyszczeniu rzeki pianką poliuretanową pochodzącą z budowy mostu południowego. Jednocześnie zawiadomiła szereg instytucji, w tym policję i prokuraturę celem sprawdzenia czy nie zostało popełnione przestępstwo z art. 182 kk (zanieczyszczanie środowiska w znacznych rozmiarach).

5 kwietnia 2020 r. m. st. Warszawa poinformowało na profilu facebookowym „Dzielnica Wisła”, że natychmiast po pojawieniu się tych informacji podjęło rozmowy z wykonawcą mostu, firmą Gulermak, która następnie skierowała grupę 60 osób do uprzątnięcia pianki. Przeprowadzenie prac po-

rządkowych potwierdził również rzecznik spółki w wyjaśnieniach przesłanych Gazecie Wyborczej. W połowie kwietnia fundacja Ja Wisła opublikowała informację przekazaną przez Wody Polskie, zgodnie z którą jej przedstawiciele następnego dnia po doniesieniach w mediach o zanieczyszczeniu udali się na miejsce budowy i stwierdzili unoszenie się pianki na wodzie w najbliższym sąsiedztwie mostu (trwały już wówczas prace porządkowe). Jednakże dalej, na terenie Warszawy, Wody Polskie nie stwierdziły już zanieczyszczeń. Zadeklarowały, że jeśli pojawią się jeszcze jakieś jednostkowe przypadki występowania pianki, niezwłocznie poinformują wykonawcę.

Fundacja Ja Wisła przez cały kwiecień zamieszczała na Facebooku zdjęcia z różnych warszaw-

skich miejsc, w których można było zauważyć piankę.

Gazeta Wawerska również jeszcze 1 maja pojawiła się na wawerskim brzegu i niestety pewne ilości tych śmieci z budowy nadal występowały. My również skierowaliśmy w połowie kwietnia prośbę o wyjaśnienia do Gulermaka, a także do firmy Egis Polska, która jest odpowiedzialna za nadzór budowy. Niestety do zamknięcia tego numeru Gazety Wawerskiej nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Rzecznik wykonawcy p. Bartosz Sawicki skontaktował się z nami i obiecał odpowiedź do 28.04.2020, jednak niestety wyjaśnień nie otrzymaliśmy. Czy zatem zalegające resztki pianki zostaną kiedyś uprzątnięte?



Fot. Jan Andrzejewski



NOWOŚCI W MIĘDZYLESIU

INNOWACYJNY SPRZĘT MEDYCZNY

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ WYKONANYCH USŁUG



NAJNIŻSZE CENY W WARSZAWIE

ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa

tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99

www.kolmed.pl

PORADNIA GINEKOLOGICZNA/PRACOWNIA USG w PRZYCHODNI KOLMED

(Specjaliści Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie oraz Szpitala Klinicznego im. ks. Anny Mazowieckiej w Warszawie)

BADANIA	
USG NARZĄDU RODNEGO	USG CIĄŻY Z OCENĄ RYZYKA
CYTOLOGIA	PAKIETY BADAŃ LABORATORYJNYCH
USG CIĄŻY	
USG 4D	



ZABIEGI OKULISTYCZNE W KOLMED

dr n. med. AGNIESZKA KAMIŃSKA - specjalista chorób oczu, mikrochirurg (Ordynator Oddziału Okulistycznego Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie)



ZABIEGI
INIEKCJE DOSZKLISTKOWE LUCENTIS / EYLEA (LECZENIE AMD)
LASEROTERAPIA SIATKÓWKOWA (FOTOKOAGULACJA)

PRACOWNIA ENDOSKOPII W KOLMED

dr n. med. MACIEJ KIERZKIEWICZ specjalista gastroenterolog (Ordynator Oddziału II Wewnętrzny i Gastroenterologii Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie)

BADANIA	ZABIEGI
GASTROSKOPIA	POLIPEKTOMIA (USUNIĘCIE POLIPIÓW)
KOLONOSKOPIA	BIOPSJA
SIGMOIDOSKOPIA	ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE
CHROMOENDOSKOPIA	



PODARUJ WYJĄTKOWY PREZENT SWOIM RODZICOM!!



DZIEŃ MATKI 26 MAJA
DZIEŃ OJCA 23 CZERWCA



SPECJALISTYCZNE BADANIA OKULISTYCZNE W KOLMED

- najnowocześniejsza aparatura medyczna -

BADANIA	BADANIA
TOMOGRAFIA OKA - OCT	BADANIE KOMPUTEROWE OKA
USG OKA	OBRAZOWANIE DNA OKA
PACHYMETRIA	BADANIE SOCZEWEK
TONOMETRIA APLANACYJNA IMPRESYJNA	BADANIE DNA OKA

ZABIEGI OKULOPLASTYCZNE W KOLMED

lek. med. AGATA BELŻECKA - specjalista (Zastępca Ordynatora Oddziału Okulistycznego Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie)

lek. med. DANUTA KORPOROWICZ - specjalista

ZABIEGI	ZABIEGI
USUNIĘCIE NADMIARU SKÓRY Z POWIEK GÓRNYCH	USUNIĘCIE CYSTY Z POWIEKI
PODWINIĘCIE/ODWINIĘCIE POWIEKI	USUNIĘCIE ROGU SKÓRNEGO Z POWIEKI
USUNIĘCIE ZMIANY ROZROSTOWEJ POWIEKI	USUNIĘCIE BRODAWKI, KASZAKA, KĘPKI ŻÓLTEJ, GRADÓWKI
REKONSTRUKCJA POWIEK	SZYCIE SKÓRY POWIEK



BON PODARUNKOWY



WOLONTARIAT. Oprócz koronawirusa zaraza też pomaganie.

Wawerczycy pomagają

Większość z nas, zajętych na co dzień udziałem w swoistym wyścigu pod hasłem: „więcej, lepiej, piękniej”, wzrusza ramionami słysząc o ludziach, którzy często sami będąc w trudnej sytuacji pomagają innym. Gdyby nie pandemia koronawirusa, który obróciła w gruzy cały jako-tako funkcjonujący świat, to zjawisko pozostałoby nadal marginalizowane.

Rzeczywistość na pierwszej linii frontu często odbiega od tego co jest pokazywane w telewizji. A przecież lekarze, pielęgniarki, aptekarze, salowe, obsady karettek, kierowcy rozwijający zaopatrzenie, pracownicy sklepów to nasi koledzy, członkowie naszych rodzin i sąsiedzi. Oni trwają na posterunkach i to od nich wiemy jak wygląda koronawirusowa rzeczywistość, której daleko do ideału.

W Wawrze od dawna funkcjonuje sieć osób, organizacji, grup nieformalnych i przedsiębiorstw, które pomagają w potrzebie. Ta

sieć natychmiast zareagowała na potrzeby związane z walką z koronawirusem. Zaczęto szyc maseczki, produkować przyłbice, dostarczać posiłki dla personelu szpitali oraz dla załóg karettek pogotowia, czy też rozwozić po szpitalach gotowe środki ochronne. W pobliżu szpitali udostępniane są również lokale dla członków personelu medycznego, którzy nie mogą wrócić do domów. Inni korzystają z bezpłatnego wynajmu prywatnych samochodów. Nie sposób wręcz wymienić wszystkich osób, grup, sklepów i restauracji biorących udział w tym łańcuchu. Warto jednak wskazać przynajmniej kilka z nich, takich jak SOS Wawer, Radość z Pomagania, Widzialna Ręka, Siostry Felicjanki, The Sign, PHM Bracia Darscy, Klub w Trakcie, Kropkawkratke, Selgros czy Leroy Merlin.

O rozmiarach pomocy może przykładowo świadczyć jeden z wpisów na funpage-u „SOS Wa-



Fot. SOS Wawer, Radość z pomagania

wer”: Chyba można powiedzieć, że cały Wawer i Wesola szyją maseczki. Tacy tutaj super mieszkańcy!!! Szyją harcerze, mieszkańcy, wawerscy Wolontariusze Biblioteczni – Biblioteki Publicznej w Wawrze, pracownicy naszych WCK-ów, siostry zakonne, szyją dorośli i młodzież. A jak ktoś nie szyje to przekazuje nici, gumki, troczki, rozwozi maski, rozwozi materiały, odbiera uszyte maseczki!!! Każdy może się włączyć.” Do szycia maseczek zgłosiło się do chwili obecnej ponad 20 osób!

Inny wpis: „Jeśli martwisz się o to, że Ty lub Twoje dziecko nie możesz zjeść śniadania lub obiadu, napisz do mnie bez strachu, poczucia winy i wstydu. Zrobię co w mojej mocy, aby pomóc. Gotowany posiłek, pudełko płatków, mleko, chleb, cukier, ser, dżem, cokolwiek by nie było, dołożę wszelkich starań, aby pomóc.”

Kolejny przykład: „Jeżeli jesteś pracownikiem Służby Zdrowia i codziennie ryzykujesz dojazd do pracy komunikacją miejską lub pociągiem ratując nam tyłki, to chętnie udostępnię Ci bezpłatnie nasze auto. Samochód sprawny, z aktualną polisą OC i badaniami technicznymi. Nie potrzebuję żadnej kaucji, jedynie musisz mieć prawo jazdy.”

Ważna jest nie tylko pomoc materialna. W kontaktach bezpośrednich ujawniane są przypadki nieobjęte oficjalnymi kanałami pomocowymi. Chodzi głównie o te związane z depresjami, przemocą domową i innymi podobny-

mi problemami. Takie przypadki mogą być zgłaszane do służb podległych samorządowi: Ośrodka Pomocy Społecznej i/lub Specjalistycznej Poradni Rodzinnej. W tych trudnych czasach powinniśmy na nich liczyć.

Kiedy pandemia wygaśnie, nasz świat będzie inny. Zmienią się także priorytety działalności

charytatywnej. Miejmy jednak nadzieję, że zrodzona w czasach zarazy empatia i więź międzyludzka zostanie z nami na dłużej. Niech to będzie pożytek z tej traumy, którą zafundował nam wirus. A może nieświadomy albo lekceważący zasady przyrody człowiek sam ten los sobie zgotował?

Andrzej Tomaszczyk



Fot. SOS Wawer, Radość z pomagania



Fot. SOS Wawer, Radość z pomagania

HISTORIA. 20 maja br. mija kolejna rocznica śmierci Edmunda Chrzanowskiego.

Edmund Chrzanowski. Drucianka i letnisko Kaczy Dół.

20 maja 2019 roku mija 101-sza rocznica śmierci Edmunda Chrzanowskiego, przemysłowca, społecznika, ojca założyciela dzisiejszego Międzylesia. Pomimo ogromu pracy i zasług, poniesionych dla ówczesnego Kaczego Dołu i jego społeczności, jest obecnie postacią nieco zapomnianą. O jego życiu prywatnym z różnych względów wiadomo dziś niewiele, tym bardziej warto się przyjrzeć jego działalności publicznej.

Fabryka Tkanin Metalowych

Edmund Chrzanowski urodził się ok. 1849 roku jako pierwszy syn Jana i Karoliny z Blinów. Dyplom majstra uzyskał w 1885 roku. 1 maja tego samego roku uruchomił Fabrykę Tkanin Metalowych w oficynie kamienicy położonej przy ulicy Bielańskiej 16 (12) w Warszawie. Zabudowania pod tym adresem wzniesiono dla J. Zawiszy po Powstaniu Styczniowym, na terenie przylegającym do Pałacu Przebendowskich-Radziwiłłów, w którym dziś mieści się Muzeum Niepodległości. Przedsiębiorstwo rozpoczęło pracę w bardzo skromnych warunkach, z jedną maszyną i kilkoma robotnikami pracującymi przez całą dobę. Pomimo początkowych trudności, po kilku miesiącach funkcjonowania, na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie zaprezentowała szeroką gamę wyrobów, m.in. cylindry do czyszczenia zboża, sita, klatki, kurniki, maski pszczelarskie oraz materace z drutu elastycznego. Narzędzia te doczekały się kilku listów pochwalnych, a osiągnięty sukces stał się trampoliną do szybkiego rozwoju firmy. W kolejnych latach E. Chrzanowski zwiększał produkcję i rozszerzał asortyment. Prętnie działającemu fabrykantowi dużo miejsca i życzliwości poświęcała polska prasa, wskazując na nieugiętą postawę wobec potężnej konkurencji, zdominowanej przez chcących zachować monopol przedsiębiorców niemieckich oraz kreowanie nowych standardów, wyznaczanych dotąd przez wyroby zagraniczne. By skrócić dystans do czołówki, nie dysponując odpowiednim zasobem środków pieniężnych, E. Chrzanowski sam projektował i wykonywał maszyny tkackie. W latach 90. XIX wieku produkował m.in. siedzenia sprężynowe do bryczek, ekrany do kominków, liny transmisyjne,

sondy do ratowania wzdętego bydła, siatki do rybołówstwa, a nawet druciane manekiny m.in. do prezentowania strojów ludowych dla Muzeum Etnograficznego. Szczególnym wzięciem cieszyły się siatki na ogrodzenia, których sprzedaż stanowiła większą część przychodów firmy. Z uwagi na swoją wysoką jakość trafiały one w prestiżowe miejsca, m.in. do Łazienek królewskich i Ogrodu Saskiego. Wyroby Fabryki Tkanin Metalowych na wystawach branżowych uzyskiwały wiele pochwał i medali, a ich producent szybko stał się osobą dość majątną. Zdecydował się wówczas na otwarcie większej fabryki poza miastem, pobudowanie rezydencji oraz podjęcie kolejnego przedsięwzięcia finansowego, jakim stała się inwestycja w parcelację letniska.

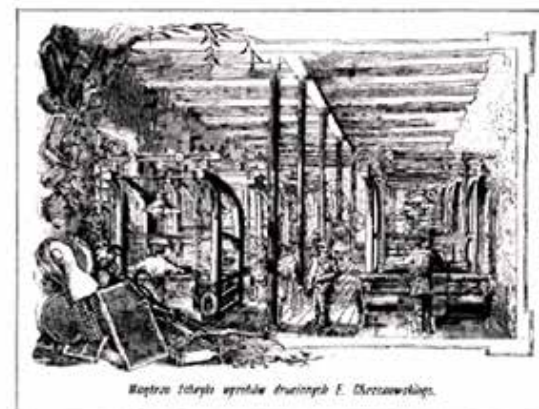
W Kaczym Dole

Zakładanie letnisk i sprzedaż wydzielonych działek były zjawiskiem na przełomie wieków dość powszechnym. W okolicach wybranego przez E. Chrzanowskiego Kaczego Dołu czynili tak np. hrabiowie Branicy, właściciele potężnych dóbr Wilanów, z których podzielili m.in. Nowy Wawer i Anin oraz właściciele zakupionych od dziedziców pojedynczych folwarków, m.in. J. Hanneman – właściciel Błot i Falenicy czy też książę E. Bułhak i hr. M. Tyszkiewicz, zakładający Nowy Rembertów i letnisko Wesoła, na odkupionej od właścicieli Okuniewa Woli Grzybowskiej. E. Chrzanowski zakupił okazałą część Kaczego Dołu, z wyprzedawanych przez W. Rychłowskiego dóbr Miłosna. Wcześniej od jego ojca powzięto pas ziemi pod budowę kaczodolskiego fragmentu linii Kolei Nadwiślańskiej i teren pod budowę Huty Szkła „Wawer” rodziny Bernstainów. W miejscu tej ostatniej powstały następnie, mieszczące dziś centrum handlowe „Ferio”, hale założonego w końcu 1899 roku Towarzystwa Akcyjnego „Wawer”.

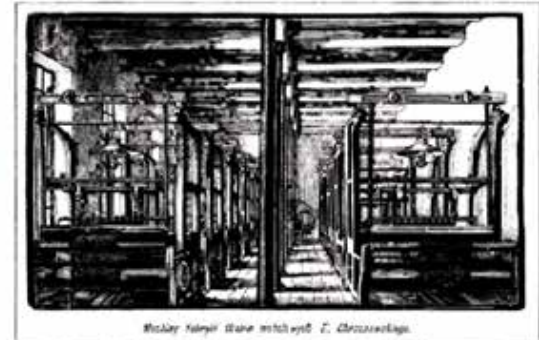
Otwarcie nowego budynku fabryki E. Chrzanowskiego, którą potocznie nazwano „drucianką”, miało miejsce w Kaczym Dole 30 lipca 1899 roku. Pobudowano ją przy drodze łączącej Starą Miłosną z Zerznem, nieopodal przejazdu kolejowego i jeszcze bliżej skrzyżowania ze starym Traktem Wołowym, przy którym istniała niegdyś



Edmund Chrzanowski



Majstra fabryki wyrobów druczanych E. Chrzanowskiego.



Wnętrze Fabryki Tkanin Metalowych E. Chrzanowskiego.

E. Chrzanowski

Ulica Bielańska Nr. 16

Ulica Bielańska Nr. 16.

Fabryka tkanin metalowych
ORAZ WSZEKICH WYROBÓW DRUCIANYCH
E. CHRZANOWSKIEGO,
Bielańska Nr. 16, w Warszawie.
POLECA:

Materace druciane najnowszego systemu po cenie od 8 do 14 rs.
Siatki ochronne przeciwko owadom przy otwieraniu okien, od kop. 30 lok. lek., jak również siatki do systemów wszystkich własn.

Dla obywateli ziemskich przetaki druciane, poręczane chińskim lakierem, do czyszczenia wszystkich zbóż z kłosa, groszku, kustrzewy, zastępujące jak najskuteczniej zagraniczne triery. Próby czyszczenia wszelkich zbóż dokonywać się w fabryce. Cena sit kop. 60 setaka.

Sita do koniczyzny oraz i do zbóż. Cena trzech sit z drutu cynkowego, liny nie rdzewiejącego, do koniczyzny czerwonej rs. 3 kop. 70, do koniczyzny białej rs. 3 kop. 30.

Poręczona fabryka wyrabia siatki do fabryk papieru, cukrowni, gorzelnii, krochmalni, suszarni, do sztucznej wełny, do szłody oraz owoców; siatki druciane ochraniają od gradobicia do oranżeryi, inspektów, trepianisów; od kop. 40 za lekkie kwadr.

Drabinki ratunkowe druciane, z przyrządami własnego pomysłu. Zamówienia wysyłają się tak za gotówkę, jak i za Nachname.

Fabryka mają pierwszą w kraju, wyrabia także manekiny parzyckie i druciane od rs. 4, które roztwarzają się podług wzrostu i tasy, oraz wszelkie przybory pszczelnicze.

Maski ałopozone tak dla pszczelarzy jak i dla robotników, do nadawania zboża na maszynie od 60 kop.

Reklama prasowa fabryki E. Chrzanowskiego

historyczna karczma. Poświęcenia w obecności wielu warszawskich przemysłowców dokonał ks. kanonik Bonifacy Wołyniec z kościoła P.P. Kanoniczek p.w. św. Andrzeja przy ul. Senatorskiej, świątyni oddalonej od warszawskiej fabryki o kilkaset metrów. Do nowego budynku przeniesiono produkcję, a na Bielańskiej pozostawiono biuro handlowe i magazyn. Wówczas

rozpoczęto też budowę pierwszych domków letniskowych oraz pałacyku dla rodziny przemysłowca, sadzenie ogrodu i wytyczanie ulic. Na dużą skalę zasiewano piaszczyste pustkowie łubinem. E. Chrzanowski zachęcał też ludzi ze swoich warszawskich kręgów do zakupu parcel, budowy domów letnich i zagospodarowywania przestrzeni. Wśród pionierów, którzy razem

z nim zakładali pierwsze kolonie w końcu XIX wieku, później również wiele wnosząc do nowej osady, byli m.in. jego sąsiedzi z ulicy ul. Bielańskiej 6, wzięci i modni krawcy warszawscy W. Uleniecki i K. Koch. Wspólnie organizowali w Kaczym Dole coroczne zjazdy przemysłowców, w czasie których bogate towarzystwo miało zapewnione atrakcje na wielkomiejskim

poziomie. Pierwsze lata letniska ukoronowało uroczyste wyświęcenie, stojącego do dziś przy ul. Żegańskiej 21/23 pałacyku, przez wspomnianego już kanonika w dniu 13 sierpnia 1905 roku. W tym okresie pojawiły się też pierwsze głosy o zmianie nazwy letniska. Najpoważniejszą kandydaturą był „Edmundów”, na cześć jego założyciela.

Obszar zakupiony przez E. Chrzanowskiego nie mógł być i nie był przypadkowy. Zarówno dla efektywnego funkcjonowania przedsiębiorstwa produkcyjnego, jak i do rozwoju letniska, konieczna była szybka i wydajna komunikacja z Warszawą i jej węzłami towarowymi. Tę zapewniała kolej ze stacją w Wawrze. Mimo to, chcąc lepiej wykorzystać potencjał linii, E. Chrzanowski wraz z innymi właścicielami okolicznych gruntów, m.in. p. Szenbergiem, Ulenieckim, Lipskim i Bernstainem, już w 1898 roku starał się o utworzenie nowego przystanku między Wawrem i Radością. Miał on nosić miano Wiślicy, określenia obszaru Kaczego Dołu, który przyjął najwięcej wody podczas gigantycznego wylewy Wisły w roku 1884. Mimo podjętych rozmów z zarządem kolei, planu tego nie udało się ostatecznie zrealizować, a sama Wiślica stała się nazwą jednej z osad w pobliżu Podkaczego Dołu – dzisiejszej Wiśniowej Góry. E. Chrzanowski był też gorącym orędownikiem starań L. Chrzanowskiego z Wiązownicy, o poprowadzenie linii kolei wąskotorowej z Wawra do swoich dóbr, a po śmierci pomysłodawcy w roku 1904, jednym z głównych motorów napędowych jej realizacji. W 1906 roku Rząd Gubernialny wydał pozwolenie na budowę dla E. Chrzanowskiego, W. Ulenieckiego, W. Dobkiewicza i właściciela cegielni w Starej Miłośnie E. Langnera, jako współwłaścicieli. Roboty rozpoczęto rok później. Wąskotorową Kolej konną Wawer-Wiązowna uruchomiono z Wawra do Kaczego Dołu na początku maja 1908 roku, a otwarcie całej linii, skróconej względem pierwotnych założeń do Starej Miłośny, miało miejsce 12 lipca tego samego roku. Przy „druciance” utworzono przystanek i remizę kolejową. Inwestycja ta przyczyniła się również do pobudowania i otwarcia w roku następnym dużej Huty Szkła rodziny Szpitbaumów.

Spółcznik i filantrop

E. Chrzanowski prócz ogromu pracy włożonego w założenie let-

niska, dużą wagę przywiązywał do pracy społecznej i dobroczynności, wspierał m.in. warszawskie instytucje charytatywne i kościoły przy ul. Senatorskiej, podarowywał też produkowane sprzęty, np. w roku 1903 przekazał nieodpłatnie na rzecz Łódzkiego pogotowia ratunkowego lektyki i sita do przecierania mięsa. W kwietniu 1911 roku, mimo pomocy niesionej przez sąsiadów, spłonęły doszczętnie zabudowania B. Witkowskiego. Mimo, że złożył on w gminie wniosek o asekurację rządową, to przez opieszałość urzędu w rejestracji, towarzystwo ubezpieczeniowe odmówiło wypłaty odszkodowania. E. Chrzanowski podjął wówczas usilne działania w kierunku powołania Straży Ogniowej. Latem tego samego roku w jego pałacyku, przy wsparciu właściciela Wólki Zerzeńskiej i prezesa Towarzystwa Rolniczego Falenicko-Wiązowskiego R. Onyszki, odbył się odczyt inż. Tuliszowskiego o organizowaniu straży ochotniczych. Po nim podjęto decyzję o utworzeniu takiej w Kaczym Dole. W skład komitetu organizacyjnego weszli E. Chrzanowski, P. Kempczyński – dyrektor wspomnianej Huty Szkła, p. Biernacki i p. Kasprzak. Pozwolenie władz gubernialnych uzyskano jesienią tego samego roku. W czerwcu 1912 roku E. Chrzanowski przekazał pomieszczenie tymczasowe dla Straży, został też wybrany jej prezesem. Pozostałymi członkami zarządu zostali A. Szpitbaum, W. Uleniecki, F. Domański, W. Przegaliński i K. Haman. Naczelnikiem został P. Kempczyński. Oficjalne wyświęcenie odbyło się jesienią 1913 roku. E. Chrzanowski jako prezes ufundował wówczas pierwszą strażnicę. W skład zmienionego nieco zarządu wchodził w tym czasie również J. Karasiński, S. Dobraczyński – skarbnik, A. Niżnikowski – sekretarz i A. Domański. Zastępcami byli W. Uleniecki, A. Woronowicz i K. Haman. Naczelnikiem W. Przegaliński, a zastępcą K. Czajkowski. Gospodarzem Straży był S. Strzyjecki. W komisji rewizyjnej zasiadali E. Zaleski, W. Motz, T. Jaworski, R. Onyszko, K. Koch i A. Malinowski. Status dożywotniego członka Straży w Kaczym Dole, za pomoc w jej organizacji, posiadał naczelnik Straży Ogniowej w Bródnie L. Stankiewicz.

W 1911 roku na ofiarowanej przez E. Chrzanowskiego 3-morgowej działce urządzono dla mieszkańców osady pole pokazowe z zastosowaniem nawozów sztucznych i najnowszych

technik uprawy rolnej na glebach trudnych, w jakie obfitowała okolica. W 1912 roku E. Chrzanowski przekazał budynek, w którym aktorzy scen warszawskich mieli wystawiać sztuki teatralne dla letników. Pierwsze przedstawienie odbyło się 6 lipca 1913 roku. Jego dochód został przeznaczony na potrzeby Straży Ogniowej. Za-

grano „Trójkę Hultajską” w wykonaniu trupy aktorskiej pod kierunkiem S. Rosołowskiego. Na początku 1914 roku z inicjatywy J. Karasińskiego, właściciela kolonii Międzyzlesie, której nazwę później jako wziętemu samorządowcowi, m.in. radnemu miasta Warszawy, udało się urzędowo przeforsować w miejsce nie popularnego Kacze-

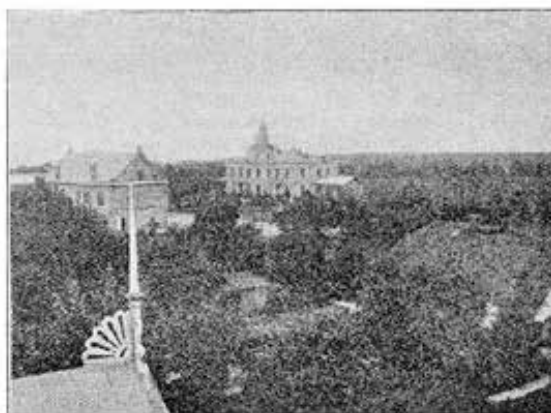
go Dołu, założono Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe dla tutejszego letniska oraz Anina, Starej Miłośny i Żwiru. Lokal na siedzibę ofiarował E. Chrzanowski, został też jego przewodniczącym. Członkami zarządu zostali J. Mystkowski – zarządca kolei konnej, W. Elsner-Podobalski, L. Sokołowski, *ciąg dalszy na str. 12*



Pałacyk E. Chrzanowskiego w Kaczym Dole. 1905 r.



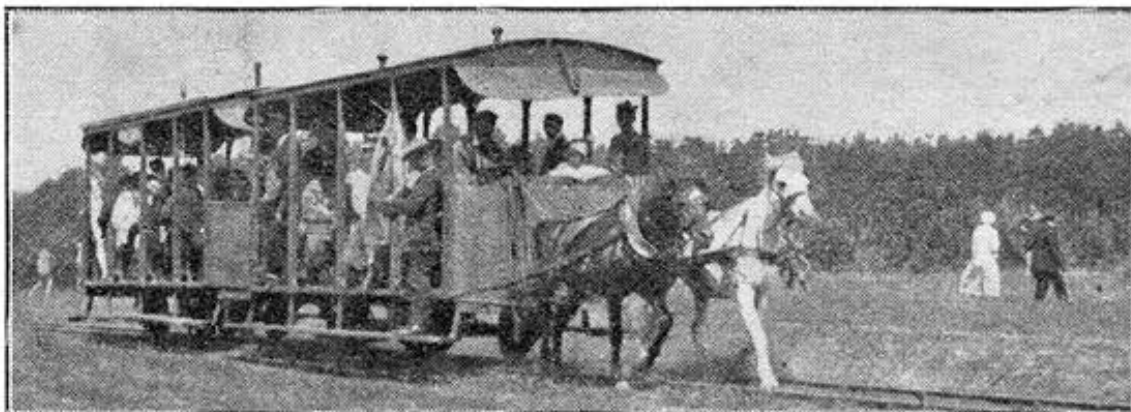
Jeden z domów letniskowych E. Chrzanowskiego. 1905 r.



Widok na pałacyk i fabrykę E. Chrzanowskiego. 1907 r.



Przystanek kolejki konnej przed fabryką. 1907 r.



Skład letni kolei konnej przejeżdżający przez Kaczym Dół



Straż Ogniowa w Kaczym Dole. 1913 rok

ciąg dalszy ze str. 11

M. Malinowski i K. Haman. Do rady należeli T. Jaworski, B. Nowakowski, J. Dmowski, W. Motz, K. Czajkowski i oraz J. Orenstein-Oreński – autor słynnego Słownika Łowieckiego.

Po wybuchu Wielkiej Wojny E. Chrzanowski wszedł w skład Komitetu Obywatelskiego gminy Zagórz. Nadzorował wówczas wypłatę wsparcia dla rodzin żołnierzy zamieszkałych w Kaczym Dole, Borkowie, Zerzniu i Macierowym Bagnie. W 1915 roku wycofujący się z Królestwa Polskiego Rosjanie konfiskowali wyposażenia fabryk, w wielu przypadkach wywożąc przy tym robotników wraz z całym

mi rodzinami i często niszcząc to co pozostawiali za sobą. Działania te przyniosły kres również fabryce E. Chrzanowskiego, któremu nie dane było podjąć próby odbudowy przedsiębiorstwa w niepodległej Polsce. Zmarł 20 maja 1919 roku w wieku 70 lat. Trzy dni później, po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, został pochowany w kwaterze 50 Cmentarza Powązkowskiego.

Adam Ciećwierz

Przypisy końcowe:

1. *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego* <http://www.sejm-wielki.pl/>
2. W. Koleżak, *Przemysł druczany*, Warszawa, 1895.
3. *Katalog Wystawy Rolniczo-Przemysłowej*, Warszawa, 1885.
4. *Tamże*.
5. *Wiśła, miesięcznik geograficzno-etnograficzny*, T.2, 1888, s. 668.
6. *Kurjer Warszawski nr 11 z 11 stycznia 1909r.*, s.4.
7. *Kurjer Warszawski nr 11 z 11 stycznia 1900r.*, s.9.
8. *Kurjer Warszawski nr 209 z 31 lipca 1899r.*, s.9.
9. *Tamże*.
10. *Kurjer Warszawski nr 223 z 14*

sierpnia 1905 r.

11. *Biesiada Literacka nr 34 z 26 sierpnia 1905r.*
12. *Kurjer Warszawski nr 317 z 16 listopada 1898r.*, s.3.
13. *Kurjer Warszawski nr 119 z 30 kwietnia 1908r.*, s.4.
14. *Kurjer Warszawski nr 191 z 12 lipca 1908r.*, s.191.
15. *Słowo nr 11 z 1 maja 1911*, s.3.
16. *Kurjer Warszawski nr 11 z 11 stycznia 1909r.*, s.4.
17. *Kurjer Warszawski nr 16 z 18 stycznia 1903r.*, s.3.
18. *Kurjer Warszawski nr 232 z 23 sierpnia 1911r.*, s.3.
19. *Kurjer Warszawski nr 169 z 21 czerwca 1911r.*
20. *Kurjer Warszawski nr 330 z 29*

listopada 1911r.

21. *Kurjer Poranny z 9 października 1913r.*
22. *Kurjer Poranny z 4 września 1913r.*
23. *Kurjer Warszawski nr 239 z 30 sierpnia 1911r.*, s.4.
24. *Kurjer Poranny z 8 lipca 1913r.*
25. *Relacja Józefa Szumskiego, siostrzeńca Władysławy Karasińskiej, żony Józefa Karasińskiego.*
26. *Obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 września 1927 roku. Monitor Polski nr 230 z 7 października 1927r.*
27. *J. Orenstein-Oreński, Słownik Łowiecki*, Warszawa, 1913.
28. *Nowa Gazeta nr 410 z 4 września 1914 roku.*

SADUL. Status realizacji projektów budżetu obywatelskiego na terenie osiedla.

Sadulskie projekty budżetu obywatelskiego

RAFAŁ CZERWONKA
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

W Sadulu, najmniejszym wawerskim osiedlu na realizację wciąż oczekują dwa zwycięskie projekty budżetu obywatelskiego.

Rozbudowa Sadulskiego Zakątka

W budżecie obywatelskim na 2019 rok, w osiedlu Sadul zwyciężył między innymi projekt „Nowości w Sadulskim Zakątku”. Projekt ten dotyczy instalacji nowych urządzeń zabawowych oraz zagospodarowania terenu Sadulskiego

Zakątka. W ramach tego projektu miał się tutaj znaleźć m.in. przejazd linowy (tzw. tyrolka) wraz z bezpieczną nawierzchnią, dodatkowe urządzenia zabawowe w postaci pojedynczych bujaków, dwie ławki, dwie dodatkowe latarnie oraz dodatkowe zagospodarowanie terenu.

Na etapie wykonywania szczegółowego projektu tego dodatkowego zagospodarowania Sadulskiego Zakątka nastąpiły pewne zmiany w stosunku do pierwotnego zamysłu rozbudowy. Zrezygnowano między innymi z realizacji tyrolki. To ukłon w stronę okolicznych mieszkańców, którzy

prosil, aby instalować tutaj tylko takie urządzenia, które nie będą powodowały dodatkowego hałasu. Zamiast dwóch nowych latarni zostanie zainstalowana tylko jedna dodatkowa latarnia, co jest wystarczające do oświetlenia tego terenu. Koszt tego projektu to 85 tys zł.

Dlaczego to wszystko jeszcze nie powstało do chwili obecnej, biorąc pod uwagę to, że miało powstać już w 2019 roku?

W październiku 2019 roku ogłoszono przetarg na realizację tego projektu, a najniższa oferta o nieco ponad 2 tys zł przekraczała budżet przewidziany na ten projekt. To na szczęście nie było problemem, bo dodatkowe środki finansowe znalazły się w budżecie. Niestety tuż przed podpisaniem umowy na roboty budowlane wyłoniony w postępowaniu przetargowym wykonawca odmówił jej podpisania. Nikt nie potrafi podać dokładnych powodów odstąpienia od realizacji tego zlecenia przez wybraną firmę.

Przeprowadzenie powtórnego postępowania przetargowego ma nastąpić lada chwila. Oby tym razem się wszystko udało i Sadulski Zakątek został w końcu rozbudowany.

Nowoczesny tor rowerowy

W bieżącym roku w osiedlu Sadul powinien być także zrealizowany, wybrany w głosowaniu, nowoczesny tor rowerowy, tzw. pumtrack. Zgodnie z zamysłem autorów projektu w wyniku jego realizacji ma powstać bardzo



Fot. Rafał Czerwonka

Działka na rogu Mrówczej i Piechurów, gdzie zwycięski projekt budżetu obywatelskiego przewiduje realizację toru rowerowego

atrakcyjne miejsce do aktywnego spędzania czasu dla dzieci i młodzieży na styku osiedli Międzylesie, Anin i Sadul. Jak argumentują pomysłodawcy, pierwszy tego typu obiekt, który powstał przy ul. Skalnicowej, cieszy się niesłabnącą popularnością, jest oblegany przez dzieci i rodziców i zdarza się, że nie wystarcza tam miejsca dla wszystkich. Kolejny pumtrack, szczególnie w tej części Wawra wydaje się być zatem świetnym pomysłem, co potwierdzili zresztą mieszkańcy oddając na ten projekt niespełna 1100 głosów. Sumaryczny koszt tego projektu to 490 tys zł.

Projekt miał powstać na miej-

skiej działce u zbiegu ulic Mrówczej i Piechurów, ale w związku z tym, iż bezpośredni sąsiedzi tej działki zakwestionowali jego realizację, trwają poszukiwania innej działki w najbliższej okolicy. Być może dobrym pomysłem byłoby zlokalizowanie tego pumtracka w pasie drogowym ulicy Paczkowskiej, od strony Mrówczej, gdzie aktualnie zlokalizowany jest dziki parking.

Obecnie przygotowywane są materiały do złożenia zapytania na wykonanie dokumentacji projektowej, po przygotowaniu której ogłoszony zostanie przetarg na realizację.



Źródło: Urząd Dzielnicy Wawra

Nowy projekt zagospodarowania terenu Sadulskiego Zakątka

KOMUNIKACJA. Uciążliwe przesiadki w podróżowaniu autobusową komunikacją publiczną w drodze do pracy i szkoły.

Kiedy mieszkańcy osiedla Nadwiśle pojedą autobusem do centrum?



Autobus linii 142 w ulicy Strzygłowskiej

Fot. Sławomir Miętek, Omni-BUS

Komunikacja jest głównym tematem prawie każdego spotkania mieszkańców Wawra z władzami Dzielnicy. Ten temat pojawia się również często w licznych publikacjach.

Powtarzającym się zagadnieniem jest brak dostatecznej komunikacji miejskiej, która pozwoliłaby na szybki dojazd do pracy i szkoły w innych dzielnicach Warszawy oraz powrót do miejsca zamieszkania. Szczególnie jest to uciążliwe dla mieszkańców osiedla Nadwiśle, gdzie brakuje bezpośredniego połączenia autobusowego z Centrum. Wszystkie aktualne linie autobusowe, nie przekraczają

linii Wisły, co wymusza konieczność przesiadek dla osób pracujących lub uczących się w lewobrzeżnej części Warszawy.

W osiedlu Nadwiśle powstają nowe osiedla o stosunkowo gęstej zabudowie, jak na standardy dzielnicy Wawer. W oczywisty sposób, przekłada się to na wzrost ilości nowych mieszkańców, a więc potencjalnych pasażerów, ale w przypadku komunikacji autobusowej dzieje się niewiele.

Mieszkańcy osiedli okolic ulicy Przewodowej i Wału Miedzeszyńskiego mają do dyspozycji 3 linie autobusowe: 142, 146 i 702. Dwie z nich nie zapewniają nawet

przesiadkowego połączenia, ich trasa jest tak ułożona, aby dotrzeć do maksymalnej liczby ulic osiedla, ale nie spełnia kryterium szybkości podróży. Tylko linia 146 daje jedyną alternatywę, jednak jest to linia zwykła, autobus zatrzymuje się na 37 przystankach, kurs z Falenicy do Dworca Wschodniego trwa 39 minut lub więcej, a jest to jedynie pierwszy etap w drodze do Centrum. Taki dojazd jest zbyt długi, jak na warunki warszawskie, nawet jeśli nie ma żadnego opóźnienia. Dalszy etap podróży w kierunku lewobrzeżnej części Warszawy to przesiadka przy moście Siekierkowskim lub przy tra-

sie Łazienkowskiej. Oba warianty związane są uciążliwością dużego oddalenia przystanków lub słabą synchronizacją połączenia, tym bardziej, że część autobusów jadących mostem Siekierkowskim ma przystanek przy ul. Fieldorfa, a część na wiadukcie nad Wałem Miedzeszyńskim. Jedynie ostatni wariant przesiadki do drugiej linii metra daje łatwą komunikację, ale ta alternatywa związana jest jednym z ostatnich etapów trasy linii 146, co nie daje alternatywnego szybkiego sposobu dotarcia do Centrum

Ten dyskomfort powoduje, iż mieszkańcy decydują się na dojazd samochodem. Nierzadko spotyka się, że nawet 3 osobowa rodzina ma 3 samochody. W konsekwencji, codziennie rano z ulic Nadwiśla wylewa się potok samochodów. Warto w kontekście zmian klimatycznych oraz ograniczenia smogu w Warszawie zastanowić się, jak zatrzymać ten potok samochodów. Takim rozwiązaniem jest stworzenie warunków, w których mieszkańcy będą mogli zobaczyć właściwą alternatywę zamiany własnego transportu na transport publiczny.

Przydałoby się zmienić myślenie, podczas planowania ciągów komunikacji publicznej. Niestety, dotychczas jedynym wyznacznikiem jest sprawdzanie gęstości zaludnienia, a nie jednoczesne

uwzględnianie źródła powstawania konieczności korzystania z własnych środków transportu i możliwości zatrzymania wjazdu dużej ilości samochodów do centrum miasta. Najwyższy czas, w modelach komunikacji miejskiej uwzględnić warunki, które zatrzymają konieczność korzystania z własnego transportu.

Proponowanym rozwiązaniem byłoby uruchomienie bezpośredniego połączenia z Centrum miasta. Wielu mieszkańców Nadwiśla zgłasza potrzebę, aby to był autobus przyspieszony, jadący z Falenicy Wałem Miedzeszyńskim, Trasą Łazienkowską do stacji Politechnika i dalej ulicą Marszałkowską do Centrum miasta.

Na styczniowym spotkaniu mieszkańców z Prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim poinformowano, iż w momencie otwarcia mostu Południowego zostanie uruchomione połączenie autobusowe Wawra z Ursynowem. Jednak, autobus, który będzie przejeżdżał przez Miasteczko Wilanów, będącą sypialnią Warszawy nie będzie szybkim łącznikiem ze stacją pierwszej linii metra na Ursynowie. Jest to właściwe działanie, ale nie wyczerpuje potrzeb mieszkańców, którzy chcą w sposób szybki dojechać do Centrum bez przesiadek.

Mieszkańcy Nadwiśla postulują, aby ich podróż do pracy czy szkoły, jeśli zdecydują się na komunikację miejską odbywała się najkrótszą drogą, bez potrzeby „zwiedzania” kilku dzielnic.

Dorota Janiak

LISTY DO REDAKCJI

Archeologia pamięci

Szanowny Panie,

Z ogromną radością i ciekawością czytałem Pana artykuły z cyklu „Kaczy Dół-Międzylesie. Archeologia Pamięci”, jak również „Pewien wieczór jesienny” z „Narracji o Zagładzie”, z których wynika, że znał Pan i wielokrotnie rozmawiał z moimi Dziadkami Sabiną i Karolem Mrozińskimi. Czy dysponuje Pan jakimś zapisem rozmów z nimi? Ja i inne wnuki, jak również wciąż żyjące ich dzieci byłibyśmy nimi bardzo zainteresowani. Będę wdzięczny za odpowiedź.

Mam również do Pana pytanie - czy Dziadkowie wspominali może o tym, że w czasie okupacji mieszkała z nimi, jako członek rodziny, młoda Żydówka, ich sąsiadka, która razem z nimi przeżyła całą wojnę i potem wyjechała do Izraela? Po wojnie nazywała się Tamar Steiner (albo podobnie), mieszkała w Tel Aviwie, skąd wysyłała listy do babci Sabiny. Niestety mam tylko takie szczątkowe informacje na ten temat. Jeśli miałby Pan jakieś dodatkowe informacje, to będę niezmiernie wdzięczny. W razie jakichkolwiek wątpliwości -

jestem do dyspozycji. Serdecznie pozdrawiam,

Marcin Mroziński, syn Henryka (ur. 04.02.1940 w Międzylesiu), wnuk Karola.

P.s. Jednocześnie dodam, że urodziłem się w Międzylesiu (w Szpitalu Kolejowym) i pierwsze cztery lata mieszkałem z rodzicami i z dziadkami (Sabiną i Karolem) w ich mieszkaniu na Żegańskiej - początki mojego życia były zdecydowanie międzyleskie.

Szanowny Pan Marcin Mroziński.

W odpowiedzi na pański list z 20 marca br. dziękuję za słowa uznania dla obu wymienionych przez Pana tekstów. Jak trafnie Pan

to zauważył, rzeczywiście niejednokrotnie rozmawiałem z Sabiną i Karolem Mrozińskimi. Wielokrotnie spotykałem się również z Tamar i Stanisławem Steinerami. Jednak wszystko to miało miejsce w czasach, kiedy nagrywania i zapisywania rozmów raczej unikał. Z tamtych lat pozostały mi jedynie skrótowe notatki, z założenia bezużyteczne dla postronnych. Stąd jedyną formą, w której mogę Panu i pańskiej rodzinie przekazać relacje z tych rozmów, są właśnie poszczególne odcinki cyklu „KaczyDół-Międzylesie” ukazujące się w „Gazecie Wawerskiej”. Postacie pańskich przodków będą w nich występować kilkakrotnie. Znaczną część jednego z odcinków zajmie historia Tamar Steiner, o którą Pan pyta. Mam nadzieję, że teksty

te spełnią, przynajmniej w części, pańskie oczekiwania.

Sabina i Karol Mrozińscy w niełatwych czasach wojennych i powojennych wykazali wiele dzielności i siły charakteru. Rozmowy z nimi trwale zapisały się w mojej pamięci. Żałuję tylko, że nie posiadam fotografii Sabiny. Należałoby także jej podobiznę zamieścić w stosownym odcinku wspomnianego cyklu. Byłbym zobowiązany, gdyby udało się Panu taką fotografię odnaleźć i udostępnić do wykorzystania w „Gazecie Wawerskiej”. Łączę pozdrowienia oraz życzenia pomyślności (i owocnych poszukiwań).

Wiktor Kulerski
KaczyDół-Międzylesie, kwiecień roku zarazy.

PRZYRODA. Każdy mieszkaniec może dołożyć małą cegielkę w walce z suszą.

Woda lubi Wawer

Susza w Wawrze to coś bardzo dziwnego bo tu zawsze było mnóstwo wody i to najróżniejsze jej rodzaje. To taka lokalna tradycja licząca ćwierć miliarda lat. Każda kolejna epoka zostawiła po sobie wodne dary i obecna też ma czym obdarzać.

Wawer pod morzami

Najdawniejsze było morze cechsztyńskie podobne do dzisiejszego morza martwego – jego spuszczoną jest bogata w minerały sól. W Wawrze leży ona bardzo głęboko ale wydobywa się ją w Kłodawie.

Potem mieliśmy tętniące życiem morza z okresów jury i kredy. Z tych warstw pobiera się wodę ogrzaną ciepłem ziemi, ale trzeba się dowiercić na głębokość ponad półtora kilometra i mieć trochę szczęścia. Takie próby podjęto w pobliskich miejscowościach: Mszczonowie i Sulejówku. Mszczonów dorobił się gigantycznych term, a Sulejówek tylko próbnego odwiertu, bo wydobyta woda jest tam zbyt słona żeby ją uzdatniać. Jakie są geotermalne skarby Wawra jeszcze nie wiadomo.

Kolejna warstwa to drobnutki krzemianowy piasek też pochodzenia morskiego, wypełniony znakomitą wodą pitną, zwaną od nazwy epoki wodą oligoceńską. Z tej wody można korzystać dzięki ujęciu przy ul. Króla Maciusia, oczywiście jak skończy się epidemia bo teraz studnia jest zamknięta.

Bagna jeziora i rzeki

Następnie w ciepłym klimacie miocenu, nasza mała ojczyzna po-

krzyła się bagiennymi lasami, podobnymi do tych, które dziś spotyka się na Florydzie. Pozostała po nich drobna warstewka węgla brunatnych, zbyt uboga na kopalnię.

Kolejna epoka – pliocen to dowód, że woda naprawdę uwielbia się zbierać w tym miejscu. To był czas klimatu zimnego i suchego, kiedy dużo wody zgromadziło się w lodach wokół biegunów a lądy stepowały. Mimo tego akurat u nas utrzymywały się rozlewiska, podobne do tych jakie spotyka się dziś w Skandynawii. Ich darem są malownicze ily wstęgowe (tzw. warwowe), które grubą, nieprzepuszczalną warstwą chronią wodę oligoceńską, a tam gdzie wychodzą na powierzchnię stanowią cenny surowiec dla garncarzy.

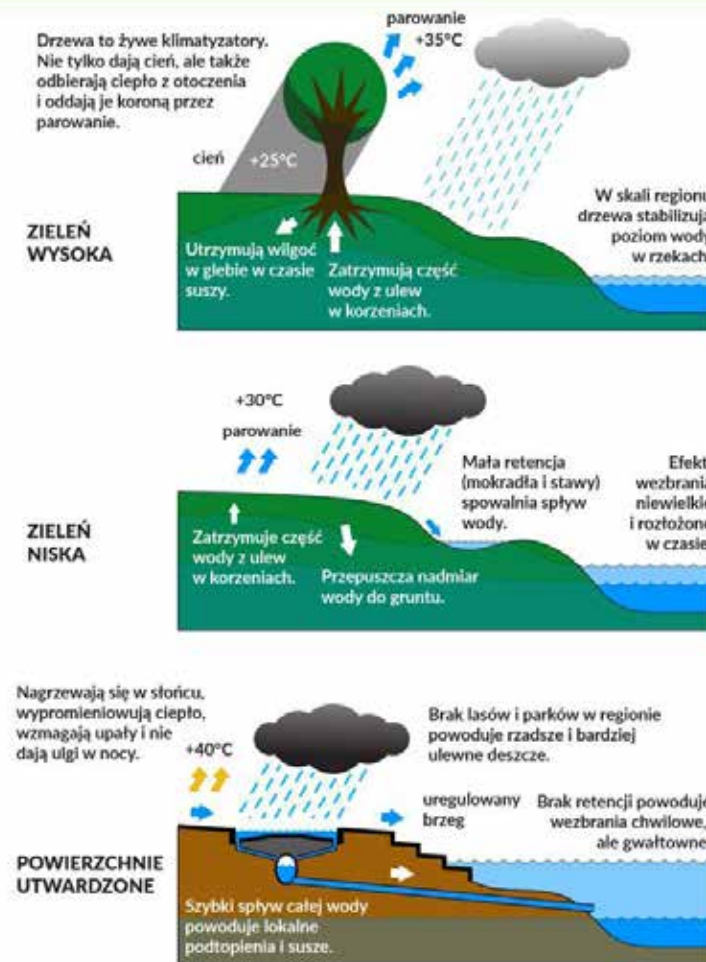
Po zimnym pliocenie nastąpił jeszcze zimniejszy plejstocen – epoka zlodowaceń w której, nadal teoretycznie żyjemy. Lodowce przynosiły ze Skandynawii ogromne masy piasku, glin, żwiru i głazów, a w przerwach między zlodowaceniami te dary porządkowała Wisła. Jest to bowiem rzeka stara i uparta, zdolna odradzać się jak feniks z popiołów niezależnie od tego ile zamętu zrobiły lodowce. A teraz wypłyca się i przysycha – czy to nie jest trochę dziwne?

Wawer bez człowieka

Są takie mapy, zrobione przez botaników, które pokazują co by wyrosło w tym miejscu gdyby zabrakło człowieka (Potencjalna roślinność naturalna Polski IGIPZ PAN).

Otóż dziki Wawer byłby pokryty zwartym dywanem lasu, tworzącym mozaikę: dąbrów i bo-

JAK ZIELEŃ CHRONI NAS PRZED UPALAMI I ZALEWANIEM MIAST?



CHCEMY WIĘCEJ DRZEW W WARSZAWIE! MIASTO JEST NASZE!

Jak zieleń chroni nas przed upałami i zalewaniem miast?

rów mieszanych na wzniesieniach, olsów w obniżeniach terenu oraz łągów nad rzeką. Las skutecznie zatrzymuje wodę, powoli odparowuje część do atmosfery zwiększając opady a jej nadmiar odbywa powolną wędrówkę w głąb gruntu. Dlatego dzika Wisła dostawałaby wolniejszy, o wiele bardziej stały i o niebo czystszy dopływ wód. Jej nurt byłby też bardziej kręty więc woda zostawałaby u nas o wiele dłużej. Sztuka w tym żeby mieć i cywilizację i wodę.

Spuszczanie wody

Do niedawna pozbywanie się wody w ekspresowym tempie było uznawane za wielką cywilizacyjną zdobycz. Z pól i lasów gospodarczych pozbywamy się jej za pomocą melioracji pozwalając częściowo wnikać w ziemię, natomiast w skanalizowanym obszarze miejskim wsiąkanie już prawie nie istnieje. Dlatego teraz kiedy całość klimatu jest rozchwiana mamy jej raz o wiele za mało, a raz niebezpiecznie za dużo. Może z tego wyniknąć nieurodzaj i inne przykre rzeczy.

Przy niskim stanie Wisły może na przykład zatrzymać się elektrociepłownia Siekierki ponieważ potrzebuje gigantycznych ilości wody do chłodzenia. Zaczynają się też pojawiać burze piaskowe.

Ratunkowa retencja

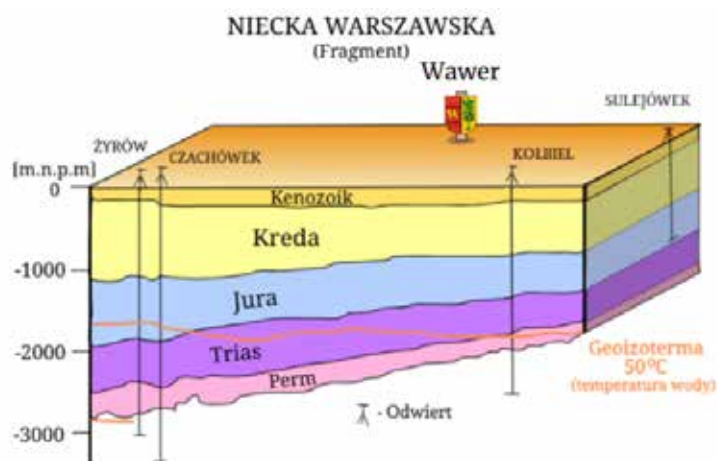
Jezioro Torfy czy Jezioro Żabie to niedobitki dawnego wodnego bogactwa Wawra. Za pomo-

cą aplikacji Monitor Burz można niekiedy podpatrzeć jak w tych właśnie miejscach tworzą się deszczowe chmury. To od tych jezior i innych drobniejszych zbiorników wodnych należy zacząć dbałość o Wawerską wodę (patrz <http://gazetawawerska.pl/2018/08/01/jeziorka-dla-nielicznych/>). Teraz w czasie zamknięcia każdy mieszkaniec może dołożyć do retencji małą cegielkę działając na swoim podwórku. Każde ocalone przed wycinką drzewo, każde założone oczko wodne czy nawet staromodna beczka, która zbiera wodę z rynny to krok w dobrą stronę.

Dla bardziej ambitnych są warszawskie dotacje na urządzenia do retencji. Warszawiacy, jak również spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe mogą otrzymać finansowe wsparcie na urządzenia retencyjno-rozsączające (instalacje zakopywane w grunt, np. skrzynki rozsączające, studnie chłonne), zbiorniki retencyjne (szczelne zbiorniki do gromadzenia wód opadowych montowane na sieci kanalizacyjnej lub w formie oczek wodnych). Więcej można się dowiedzieć na stronie zielona.um.warszawa.pl.

Natomiast wszystkich tych, którzy dysponują tylko oknem lub balkonem, zachęcam do wystawienia poidła dla ptaków oraz obficie podlewanych kwitnących roślin dla naszych przyjaciół zapylaczy.

Dorota Wrońska
mieszkanica Wesolej
mgr. biologii środowiskowej UW,
animatorka warsztatów przyrodniczych „Nornik Łąking”



Zarys budowy geologicznej niecki warszawskiej



Najprostsze oczko wodne

Fot. Pixabay

PRZYRODA. Co mi tu wyrosło, czyli pisarka w ogrodzie.

Ogrodnictwo w czasach zarazy



MAŁGORZATA
GUTOWSKA-ADAMCZYK
m.gutowska-adamczyk@gazetawawerska.pl

Wielu mieszkańców Wawra ma obecnie z powodu epidemii przymusowy postój i być może trochę wolnego czasu, dlatego warto tę nadwyżkę spożytkować na relaks, jaki daje zaprzyjaźnienie się z naturą i podjęcie próby zostania miejskim ogrodnikiem. To również okazja, aby oderwać dzieci, zwłaszcza młodsze, od telewizora i komputera.

Na początek proponuję, abyście wyhodowali rzeżuchę lub inne jarzyny czy zioła z przeznaczeniem na mikrolistki. Mikrolistki moim zdaniem łatwiej jest wyhodować niż kiełki. Tu nie ma problemu przepłukiwania wodą, jedynie lekko spryskujemy podłoże, pilnując, aby ziemia za bardzo nie przeschnęła. Pilnujemy tego, ponieważ młode roślinki są bardzo wrażliwe na przesuszenie. Niestety, jeszcze wrażliwsze są na przelanie, zatem proszę o umiar.

Co wysiać? Choćby rzodkiewkę, por, rukolę, groszek, białą i czerwoną kapustę, mizunę, sałatę lub brokuł. Ogranicza nas jedynie wyobraźnia, bo mogą to być również zboża, jak choćby zyskujący coraz większą popularność młody jęczmień czy jadalne kwiaty, jak



Moja tarasowa produkcja zieleniny w poręcznym inspekcie

stokrotka, fiołek, nagietek, bratek, nasturcja.

Czego potrzebujemy?

Nasion. Możecie je zamówić w sklepie internetowym. Zauważcie jednak, że obierając warzywa, wyrzucacie część nasion, choćby dyni, pomidora czy papryki. Można swoją przygodę z uprawą zacząć właśnie od nich, zmniejszając tym samym koszt eksperymentu. U mnie w kompoście było tyle nasion papryki, że teraz mam kilkanaście doniczek z tym warzywem. Zobaczmy, czy zaowocuje. Jestem sceptyczna, jednak chcę się przekonać.

Nasiona w przeliczeniu na



... lub styropianowych tacek

kilogram są dość drogie i zawsze większa paczka kosztuje relatywnie taniej. Na Allegro znalazłam nasiona w paczkach nawet po 400 i 500 gramów, wtedy można się nimi podzielić z koleżanką lub sąsiadką. Pamiętajmy, że nasiona mają kilkuletni termin przydatności, zatem nie ma obawy, że się zepsują.

Teraz podłoże. Producenci namawiają do używania podłoża z kokosa. Jednak w czasie epidemii może się to Wam wydać zbyt ryzykowne. Rzeżuchę jak świat światem, uprawiało się na wacie i oczywiście możecie tego spróbować. Jednak wata moim zdaniem będzie zbyt szybko przesuszała. Ja wybrałam ziemię. Tu po raz kolejny uczulam czytelników na sprawdzenie kupowanej ziemi. Chcąc chronić planetę, NIE kupujemy ziemi torfowej! Niszczenie torfowisk to zbrodnia, nie przykładajmy

do tego ręki. Zamawiając np. przez telefon lub internet, zapytajmy o to, jaką ziemię oferuje sprzedawca. Wystarczy uniwersalna.

Do siania warzyw na mikrolistki nie potrzebujemy wiele podłoża, może stoi gdzieś za domem albo w piwnicy jakaś doniczka z uschniętym kwiatem? Wystarczy ją podlać, wyspać do plastikowych pojemników po pomidorach koktajlowych a nawet do niskich tacek ze styropianu i wysiać. Możecie też wykorzystać ceramiczne pojemniki, pęknięte kubki czy miseczki a nawet stare wytłaczanki po jajkach ustawione na jakiejś tacy z rantami. Uwaga, mogą przeciekać!

Siejemy dość gęsto, tylko wtedy osiągniemy zamierzony efekt, zatem pozwólcmy to zrobić dzieciom. Będą miały zajęcie, oglądając potem kiełkujące rośliny i podlewając je. Kiedy roślinki osiągną wysokość ok. 4 centymetrów, zetnijcie je nożyczkami i dodajcie do sałatki lub zjedzcie na kanapce. Samo zdrowie! Jeśli sialiście w płaskim pojemniku, ziemię z korzeniami możecie wyrzucić do ogrodu, raczej nie da się jej wykorzystać po raz drugi.

Jeśli gdzieś w siatce przypadkiem wykiełkowała wam zapomniana cebula i macie doniczkę lub skrzynkę z ziemią, warto wsadzić do niej kilka cebul i wyhodować własny szczypior. W tej samej skrzynce można też umieścić kilka górnych kawałków pietruszki (2-3 cm). Pietruszka powinna po kilku dniach puścić listki, choć oczywiście nie będą tak okazałe, jak te ze sklepu.



Świeża pietruszka z własnej doniczki - radość i zdrowie!



Wegetację warzyw w skrzynkach przyspieszymy przykrywając je tunelem z folii



Nasiona na mikrolistki możemy wysiać nawet do plastikowych pudełek...

W skrzynkach można również uprawiać rozmaite zioła. Wystarczy kilka doniczek, mini szklarenka albo zwyczajna skrzynka balkonowa. Siejemy jednak rzadziej, bo chcemy przecież uzyskać większe rośliny, a te lubią się rozrosnąć. W ten sposób możemy uprawiać kolendrę, pietruszkę naciową, estragon, mięętę, oregano, majeranek, rozmaryn czy lubczyk. Niektóre z tych ziół przetrzymują również w ogrodzie. Z pewnością da sobie radę mięta, oregano i lubczyk. Pietruszka naciowa też przeżyła minioną zimę w dużej donicy i teraz przeniosłam ją do inspektu, aby trochę podgonić wegetację.

Jednak ziół nie musimy wynosić na zewnątrz. Chyba że borykacie się z brakiem miejsca na uprawy na parapecie. Wtedy przydatny bywa przenośny inspekt lub mini szklarnia. W handlu dostępne są składane inspekty, w których ustawiamy skrzynki z naszymi ziołami. W zeszłym roku udało mi się w ten sposób wyhodować na balkonie dorodny szpinak i rozponkę. W inspekcie zmieści się do czterech niewielkich skrzynek. Mini szklarnia to w zasadzie niewielki regał z trzema lub czterema półkami, który w zestawie posiada również przezroczysty futerał z plastiku

zamykany na suwaki. Dzięki temu nasze uprawy korzystają ze światła, którego w mieszkaniu może być zbyt mało, a jednocześnie są chronione przed nocnymi przymrozkami, a te mogą się zdarzyć nawet na początku maja.

W inspekcji czy mini szklarni możemy też oczywiście wyhodować własne sadzonki kwiatów, do czego również gorąco namawiam. Zamieńmy martwe puste, przystrzyżone przy ziemi trawniki w kwietne łąki! Pomóżmy pszczołom przetrwać, od ich istnienia zależy również przetrwanie ludzkości!



Szczypiorek możemy mieć w domu przez cały rok

WYWIAD. Właściciele znanej, wawerskiej restauracji szukają następcy dla swojego biznesu.

Kura Domowa nie znika z dnia na dzień

Wywiad z Anną Naszewską, współwłaścicielką wawerskiej restauracji „Kura Domowa”.

Piotr Grzegorzczak: **Pani Anno, 25 kwietnia opublikowaliście na stronie „Kury Domowej” anons o zakończeniu działalności restauracyjnej. Co się stało?**

Anna Naszewska: Zawsze byliśmy otwarci z komunikatem, szczerzy i transparentni w stosunku do naszych Gości. Nie może być tym razem inaczej. Ostateczną decyzję, która dojrzała w nas przez wiele miesięcy podjęliśmy z mężem na początku roku. W marcu poinformowaliśmy pracowników. Proszę się jednak nie martwić - Kura Domowa nie znika z dnia na dzień. Działamy na pewno do końca czerwca.

PG: **Komunikat, mimo że dramatyczny w wymowie, jest jednak ciepły, profesjonalny. Podkreślacie atuty marki, szukacie następcy dając mu szansę wyboru: nowy projekt lub kontynuacja „Kury”. Czy jest ona możliwa bez małżeństwa Naszewskich?**

AN: Ależ oczywiście! Prowadzenie restauracji daje wiele możliwości. Jeśli ma się odpowiednią motywację do działania, plan i zaangażowanie to można góry przenosić. Jesteśmy tego przykładem. Nigdzie z mężem nie wyjeżdżamy i jesteśmy gotowi służyć wsparciem przyszłemu następcy.

PG: **Czy taki następca musiałby dysponować większym kapitałem, aby podjąć z Wami rozmowy nt. sukcesji, czy wystarczyłoby mu chęci, odwaga i zakasane ręka?**

AN: Restauracja Kura Domowa ma swoją wartość. Składają się na nią nie tylko wyposażenie lokalu, ale także wszystkie wartości i prawa niematerialne (branding, rozpoznawalna marka, stała klientela, kanały marketingowe, kontakty). Jesteśmy gotowi do rozmów z każdym kto traktuje naszą ofertę poważnie. Odwaga i chęci do pracy przydadzą się każdemu.

PG: **W 2014 r. byliście nominowani w plebiscycie czytelników Gazety Wyborczej do nagrody na**

najlepsze śniadanie w Warszawie (mile wspominam te weekendowe śniadania), rok później – na restaurację przyjazną dzieciom. Czy rekomendujecie kontynuację tego profilu?

AN: Wszystko zaczęło się w 2012 roku. Miesiąc po otwarciu restauracji napisała o nas Gazeta Wyborcza (tytuł artykułu pamiętam do dziś: „Kura na pachnącej łące”). Mieliśmy potem taki „nalot” gości, że jedzenia zabrakło już o 16:00! To zawsze miłe kiedy ktoś pisze, rekomenduje, lub nominuje do nagrody. Rodzinny profil restauracji to nasz wybór, ale każdy ma prawo do własnych pomysłów.

PG: **Spotkania jubileuszowe, komunijne, firmowe to stały i dochodowy fragment restauracyjnego biznesu. Jakie największe przyjęcie biesiadne przyszło Wam zorganizować w Kurze? Jakaś wpadka? Incydent?**

AN: Pamiętam największe do tej pory, przyjęcie z okazji ślubu na około 100 osób. Było pięknie i wyjątkowo, bardzo się staraliśmy. Młoda para nie знаła naszej re-

stauracji. Dziś są stałymi gośćmi. Tak, mieliśmy wpadki – np. nastąpiła pomyłka przy wydawaniu potraw świątecznych i gość musiał wrócić do restauracji. W drodze przeprosin otrzymał kawałek sernika z musem malinowym. Zakończył się w deserze i od tamtej pory zamawia go na każde święta. (Zawsze bliskie nam było wspieranie lokalnych inicjatyw i ciekawych projektów. W roku 2013 z części utargu wsparliśmy finansowo remont biblioteki w CZD, rok wcześniej zorganizowaliśmy pokaz filmu „Tam gdzie rosną grzyby” połączony z wycieczką do lasu i wspólnym gotowaniem potraw z zebranych grzybów, od 5 lat jesteśmy częścią inicjatywy Lokalny Rolnik i co tydzień organizujemy punkt odbioru zdrowej żywności w naszej restauracji. Ciekawych anegdot jest tak dużo, że mogłabym tak mówić i mówić.)

PG: **Wasza rada dla rozpoczynających przygodę w branży?**

AN: Przede wszystkim dbać zawsze o jakość obsługi i serwowanych potraw. Korzystać z doświad-

czeń innych, planować, dobrze dzielić się obowiązkami, rozumieć potrzeby i oczekiwania gości, mieć dobry kontakt zarówno z nimi jak i z całym zespołem knajpy.

PG: **Najbardziej dramatyczny dzień ostatnich 8-miu lat działalności?**

AN: Restauracja to żywioł. Zawsze coś się dzieje. W ciągu 8 lat miało miejsce wiele nieprzewidywanych okoliczności, jednak najbardziej dramatyczny pozostanie dzień 13 marca tego roku. W piątek, kiedy restauracja przygotowywała się towarowo do przyjęcia setek gości w weekend, rząd nakazał zamknąć lokal. Dla takiego miejsca jak my nie ma większego dramatu.

PG: **Myślimi jesteście już w innym biznesie? Miejscu?**

AN: Trochę tak a trochę nie. Prowadzenie restauracji dało mi tak duże doświadczenie życiowe i zawodowe, że na pewno będę zajmowała się tylko ciekawymi projektami.

Klubokawiarnia i
Restauracja Kura Domowa,
ul. Zwoleńska 81
Tel. 608 539 029

KĄCIK KULINARNY.

Węgierski bogracz

Upragnione cieplejsze dni wreszcie nadeszły, zakwitły drzewa owocowe, coraz więcej zieleni. Spędzamy chętnie czas w ogródkach, porządkujemy, sadzimy i celebруем każdą taką chwilę. Często nie mamy czasu na gotowanie tradycyjnych obiadów czy kolacji, doskonałym uwieńczeniem takiego weekendowego dnia będzie więc przygotowanie posiłku w ogradzie.

Co potrzebne? Palenisko, które zabezpieczymy tak, żeby ogień nie rozprzestrzenił się nigdzie dalej, kociołek i trójnog. Jeśli nie mamy takiego zestawu, to proste danie jednogarnkowe możemy przyrządzić także w garnku na kuchence.

Składniki:

- 1 kg mięsa wieprzowego
- 10 dag wędzonej słoniny
- 30 dag kiełbasy paprykowej
- 2 duże cebule
- 1 włoszczyzna

- 1 kg ziemniaków
- 3 łyżki zupowe przecieru pomidorowego
- 1 szklanka czerwonego wytrawnego wina
- 5 ząbków czosnku
- 3 czubate łyżki zupowe słodkiej węgierskiej papryki (jest najbardziej aromatyczna i intensywna)
- 1 węgierska łagodna pasta gulaszowa - lub - po łyżce zupowej kminku i pieprzu
- 2 łyżki zupowe estragonu
- sól i ostra papryka, a najlepiej przecier paprykowy do podostrzenia
- woda

Przygotowanie:

Zaczynamy od pokrojenia wszystkich składników. Mięso kroimy na niezbyt małe kawałki, około 3 cm, kiełbasę w plastry około 1 cm, słoninę w kostkę, cebule w piórka, włoszczyznę obieramy i kroimy w plastry lub małe kawałki. Ziemniaki obieramy i kroimy w kawałki podobnej wielkości do mięsa.

Czosnek obieramy z łupinek i nacinamy z obydwu stron, aby dał jak najwięcej aromatu i smaku. Przygotowujemy przyprawy i bierzemy się za gotowanie w kociołku.

Najpierw wrzucamy słoninę, dodajemy po chwili paprykę i pastę gulaszową. Smażymy to na dość dużym ogniu, mieszając. Gdy cebula się zeszkli, dodajemy mięso i kiełbasę, a po kilku minutach, gdy się obsmaży, wrzucamy włoszczyznę i czosnek. Chwilę smaży, zalewamy całość winem, i dodajemy wodę (tylko tyle, aby wartość kociołka była przykryta). Mieszamy całość, dodajemy przecier pomidorowy i wszystkie przyprawy, oprócz soli i ostrej papryki. W taki sposób co jakiś czas mieszając, dusimy wszystko przez około 1 godzinę nad niezbyt dużym ogniem. Gdy mięso stanie się miękkie, wrzucamy ziemniaki. Gotujemy do miękkości, co jakiś czas uzupełniając wodę. Na koniec, gdy ziemniaki są już miękkie, dosalamy do smaku. Gotowe!

Nasze rady:

- Konsystencję kociołka jaką lubisz uzyskasz dodając więcej lub



mniej wody. Czasem, gdy dodasz więcej, konieczne będzie dodanie nieco większej ilości przypraw, ale zależy to od Twojego gustu i smaku.

■ Ostre przyprawy najlepiej dawać na talerzu, wedle gustu biesiadników ;)

■ Jeśli chcesz przygotować danie z innego mięsa, śmiało eksperymentuj! Węgrzy często mieszają mięsa, dodając je tylko w odpowiednim momencie. Przepyszny jest bogracz z dzicyzny, a jeśli nie jesz mięsa – możesz zamiast niego

wrzucić do kociołka na przykład cukinię i fasolę, i odpowiednio zmniejszyć czas gotowania! Jeśli zamiast czerwonego mięsa dasz drób lub warzywa – zamiast wina na białe ;)

■ Bogracz cudnie smakuje z kleksem kwaśnej śmietany



Przepis z:
Winiarnia & Bistro
Kociołek i Wino,
ul. Kajki 68A
Rezerwacje:
506 144 629

STRAŻ POŻARNA. Z notesu strażaków.



Zastęp OSP Radość podczas akcji gaszenia traw

Wiosną strażacy w całej Polsce zmagają się z dużą ilością pożarów traw i lasów. Wynika to w dużej mierze z braku opadów deszczu i panującej suszy. W naszych lasach przez większość czasu panował III stopień zagrożenia pożarowego. Strażacy w naszej dzielnicy mieli dużo pracy.

Pożary traw i lasu

27.03 o godz. 16 strażacy z OSP Radość zostali zadysponowani do pożaru traw przy ul. Juhasów w Międzylesiu. Pożar rozwinął się na łące pomiędzy osiedlami mieszkalnymi. Został szybko oparty i ugaszony. Na miejscu pracował zastęp OSP Radość z wozem bojowym GBA 397W21, dwa

zastęp z JRG 12 oraz zastęp strażaków z OSP Stara Miłosna.

W środę 22.04 o godzinie 22 strażacy z JRG 12 zostali zadysponowani do pożaru w lesie przy ulicy Podkowy w Falenicy. W treści zgłoszenia była zawarta informacja, że ogień sięga kilku metrów. Na niewielkiej polanie w lesie paliło się składowisko drewna pozostałego po wycince lasu. Mocno rozwinęty pożar stwarzał bezpośrednie zagrożenie pożarowe dla lasu i położonej tuż obok stadniny koni. Źródło pożaru zostało szybko zlokalizowane i ugaszone. Na koniec dokładnie przelano teren wokół miejsca pożaru w promieniu kilkunastu metrów. Działania przy ul. Podkowy zakończono kil-

ka minut przed godziną 24:00.

Pożar samochodu w Aninie

19.04 o godzinie 1:00 strażacy z JRG 12 odebrali zgłoszenie o pożarze samochodu na ul. Zambrowskiej w Aninie. Do akcji został zadysponowany zastęp GBA-Rt. Po przybyciu na miejsce strażacy zastali rozwinięty pożar samochodu dostawczego, paliła się przednia część pojazdu. Działania ratowników polegały na zabezpieczeniu terenu akcji i podaniu w natarciu prądu piany ciężkiej. Po ugaszeniu pożaru dokładnie sprawdzono wrak pod kątem osób poszkodowanych. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Powrót do koszar zastęp zanotował o godzinie 1:45.

Święto Strażaka

Dzień 4 maja jest Międzynarodowym Dniem Strażaka. W kościele katolickim jest to dzień patrona straży pożarnej, Świętego Floriana. Niestety, panująca epidemia nie pozwoliła w tym roku na przeprowadzenie hucznych obchodów. W cały kraju odbyły się msze święte w intencji strażaków i ich rodzin. W tym trudnym okresie wszystkim strażakom i druhom życzymy zdrowia oraz tyle samo powrotów ile wyjazdów! Niech nam wszystkim ta zaszczytna służba przynosi satysfakcję, a opieka świętego Floriana niech zawsze wspiera nasze działania!

Stanisław Rybicki
OSP Radość

W SKRÓCIE

Przetarg na modernizację linii kolejowej

Spółka PKP PLK ogłosiła przetarg na modernizację warszawskiego odcinka linii nr 7. Chodzi o odcinek Warszawa Wschodnia – Wawer. W tym etapie zaplanowano modernizację dwóch istniejących torów oraz budowę dwóch dodatkowych torów dalekobieżnych od Warszawy Gocławka do Warszawy Wawra. Powstanie także nowy przystanek Warszawa Wiatraczna. Na przystanku Warszawa Olszynka Grochowska zostanie wyremontowana kładka nad torami, do której dodane zostaną windy. Przystanek Warszawa Gocławek zostanie przesunięty bliżej wiaduktu na ulicy Marsa - powstanie nowy peron i przejście podziemne z pochylniami i schodami oraz windy i schody na wiadukt. Na przystanku Warszawa Wawer peron zostanie przebudowany, a przejście podziemne wyposażone w windy.

Na Wawerczykach można polegać!

Od początku pandemii mieszkańcy Wawra, firmy i organizacje tu zlokalizowane uszyły i wyprodukowały ponad 5000 maseczek i kilkadziesiąt przyłbic. Wszystko trafiło sukcesywnie do szpitali, policji, domów dziecka, zakładów opiekuńczych i strażaków. Kolejna partia ok 4000 maseczek jest aktualnie przygotowywana z materiałów sfinansowanych z Inicjatywy Lokalnej. W najbliższym czasie ok. 2000 maseczek trafi do seniorów. Potrzebujących wskazały m.in. Wawerski Klub seniora i osiedlowe WCK-i znające lokalne potrzeby.

Budżet obywatelski z nowymi terminami

Radni Warszawy zdecydowali o zmianie terminów siódmej edycji budżetu obywatelskiego. Do 24 czerwca br. przedłużono ocenę zgłoszonych projektów (zgłaszanie projektów zakończone zostało z dniem 21 stycznia br.), a w ślad za tym do 14 sierpnia br. będzie można składać odwołania od oceny negatywnej. Od 1 do 15 września br. trwać będzie głosowanie, a ogłoszenie wyników zaplanowano na 30 września br.

Wysokie trawniki na czas suszy

W związku z zapowiadaną suszą wstrzymane zostało koszenie terenów pozostających pod opieką warszawskiego Zarządu Zieleni – m.in. trawników w pasach drogowych oraz w parkach. Trawa w Wawrze też nie będzie przycina na krótko. Działania te pozwolą roślinności magazynować więcej wody.

Rośnie ryzyko pożarów w lasach

Utrzymująca się susza zwiększa groźbę pożarów w wawerskich lasach. Potrzebna jest szczególna ostrożność w czasie spacerów po lesie. Wstęp do lasów jest wolny, jednak w sytuacjach katastrofalnego zagrożenia pożarowego lasu może być wprowadzony okresowy zakaz wstępu do lasu.

Wypadki samochodowe

17 kwietnia doszło do poważnego wypadku samochodowego w ulicy Płowieckiej, w rejonie skrzyżowania z Traktem Lubelskim. Samochód ciężarowy z nieznanego powodu przebił stalowe bariery, zjechał na drugą jezdnię i czołowo zderzył się z furgonetką. Kierowca dostawczego auta trafił do szpitala w ciężkim stanie.

Tydzień później, 24 kwietnia br. około godz. 16:00 na wysokości kościoła św. Karola Boromeusza w ulicy Kadetów kierowca osobowego samochodu wypadł z jezdni, ściął słup i uderzył czołowo w drzewo. Auto było mocno zniszczone. Przytomny kierowca został zabrany do szpitala.

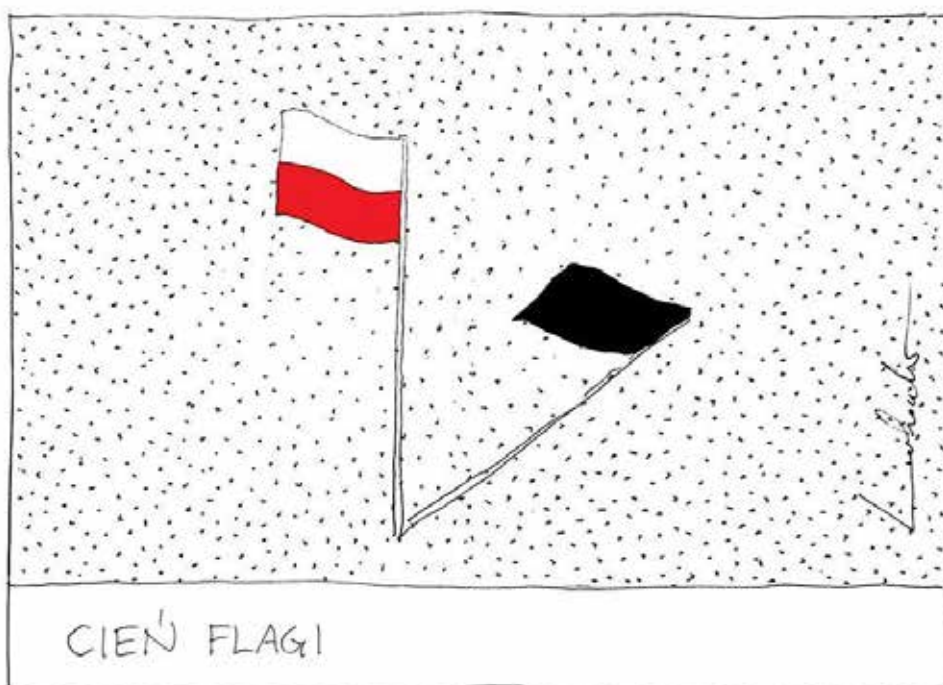
Zmiany organizacji ruchu przy budowie POW

30 kwietnia wykonawca wawerskiego odcinka nowej trasy uruchomił nowe rondo przy skrzyżowaniu Izbińskiej i Przełęczy. Oznacza to także uruchomienie pętli autobusowej w jej docelowej lokalizacji przy cmentarzu. Kierowcy jadący ulicą Patriotów w kierunku Józefowa nie muszą omijać placu budowy, korzystając z tymczasowych dróg bowiem umożliwiony został wjazd na nowe jezdnie zjazdów z przyszłej POW.

Zmiany także na Wale Miedzeszyńskim

4 maja br. w godzinach wieczornych planowane jest wprowadzenie nowej organizacji ruchu w rejonie Wału Miedzeszyńskiego Otwarty zostanie wlot ulicy Przewodowej, a połączenie z Wałem utraci ulica Strzygłowska.

KĄCIK SATYRYCZNY



O autorze:

Tomasz Lachowski - architekt, zawodowo zajmujący się brandingiem. Komentuje rzeczywistość rysując - prowadzi na Facebook-u autorską galerię pod wiele znaczącą nazwą <bezobrazy>.

HISTORIA DZIELNICY. Cykl publikacji prezentujących historyczną architekturę Wawra.

Drewniaki z ul. Panny Wodnej 30 i 32 w Radości



PIOTR GRZEGORCZYK
p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl

Łukasz Kopka, mieszkaniec Radości, zapytał mnie w styczniu na komunikatorze: „Czy ma Pan możliwość sprawdzić czy drewniaczki przy Panny Wodnej 32 należą do dzielnicy? Od kilku lat są one niezamieszkałe, a od kilku miesięcy zaczynają być mocno rozkradane z blachy na dachu. Ich stan nie był jak dotychczas najgorszy, ale bez dachu szlag je trafi w trymiga. Zastanawiam się - jeżeli jest to własność dzielnicy, to może warto by je zabezpieczyć?” Trafiony! Te domy zwracały moją uwagę od dawna – wyeksponowane, klimatyczne, chyba ostatnie tak gęste skupisko świdermajerów w Wawrze (również po przeciw-

ległej, północnej stronie Panny Wodnej stoją jeszcze dwa domy Dencka - pisaliśmy o nich w maju i czerwcu ub.r.). Teren wręcz idealny na stworzenie czegoś na kształt „parku świdermajerów”, czyli restauracji obecnych plus ewentualnego przeniesienia kilku innych z miejsc zagrożonych, z jednoczesnym ustanowieniem dla całego zespołu atrakcyjnych funkcji publicznych. Kosztowna utopia? Zdania konserwatorów i pasjonatów są na temat takiego pomysłu podzielone.

Chodzi o trzy istniejące wciąż domy - jeden równoległy do ulicy, stojący na posesji nr 30, prawdopodobnie jeszcze zamieszkały, z uwiązaniem na podwórzu psem, oraz dwa na działce obok, ustawione krótszymi bokami do ul. Panny Wodnej, z numerami policyjnymi 32. Obydwie działki są w rękach prywatnych. To charakterystyczne relikty letnisk falenickich. Przed wojną ta część Radości, pomiędzy torami linii otwockiej, a kolejką wąskotorową biegnącą śladem obecnej ul. Mozaikowej, oraz od ulicy Panny Wodnej do Przewo-

dowej - była zabudowana wieloma podobnymi drewniakami.

Szukając śladów historii miejsca, natrafiłem na wyjątkową lekturę pt. „W Radości przy stacji 1920-51” autorstwa Andrzeja Lecha, urodzonego tuż przed II WŚ w rodzinie osiadłej w Radości. (Stąd zapewne sentyment jakim otoczona jest w tej książce Radość.) Zawarta w niej dokumentacja fotograficzna, kartograficzna, mnóstwo informacji o ludziach, miejscach sprzed lat, pozwoliły mi przypuścić, że może uda się odnaleźć i nakłonić jej autora do napisania wspomnieniowego tekstu o drewniakach i ich dawnych lokatorach. Szczęśliwie, dotarłem najpierw do mieszkającej nieopodal stryjecznej siostry autora - Barbary, a dzięki jej uprzejmości - do przebywającego od ponad 50ciu lat we Francji autora książki - Andrzeja Lecha. W rozmowie telefonicznej przyznał on, że w Polsce, ze względu na stan zdrowia, pojawia się rzadko. Grzecznie odmawiając współpracy przy tekście, zasłaniając się słabą znajomością tematu, zarekomendował równocześnie swojego ko-



Plan sytuacyjny z zaznaczonymi budynkami na posesjach przy ul. Panny Wodnej

legę, byłego mieszkańca jednego ze wspomnianych budynków, obecnie faleniczanina, Jacka Jarkowskiego. O to właśnie chodziło!

Pan Jacek mieszkał w domu przy ul. Panny Wodnej 30 w latach 1949-57. Zaraz po sprowadzeniu adres pocztowy jego mieszkania brzmiał: ul. 3-go Maja 4 m.2 (do roku 1953), później był to nr

12 gminy Falenica, aż do czasu przyłączenia tych terenów do tzw. Wielkiej Warszawy, kiedy to ulica została przemianowana na ul. Artystów, a następnie na ul. Panny Wodnej. W wieku 11 lat sprowadził się tutaj wraz z rodzicami, którzy świadomie wybrali linię otwocką ze względu na chorowitego jedynaka. Ojciec Jacka wrócił po zakończeniu działań wojennych z Anglii, gdzie odbywał służbę wojskową wraz z bratem - lotnikiem przez pewien czas pełniącym w randze pułkownika funkcję dowódcy (ostatniego) dywizjonu bombowców „300” RAFu. Brat, prosto z Anglii wyemigrował do Kanady. Ze względu na charakter służby i stopień wojskowy, groziło mu w stalinowskiej Polsce niebezpieczeństwo utraty życia. Jego kolega, dowódca dywizjonu 317, słynny as myśliwski Stanisław Skalski nie miał tyle szczęścia - po powrocie do Ojczyzny w 1947 roku został aresztowany i skazany na karę śmierci zamienioną później na dożywocie. Dopiero zrehabilitowany w 1956 - odzyskał wolność.

Ojciec Jacka był z zawodu elektronikiem i pracował najpierw w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym mieszczącym się przy ul. Ratuszowej 11, a od 1957 roku w - przeniesionym do pobliskiego Miedzeszyna już pod nową nazwą - Instytucie Łączności. Przez wiele lat pozostawał pod obserwacją Urzędu Bezpieczeństwa.

Podobno dom pod nr 30 należał do Piotra Kacprowicza(?), rolnika z pobliskiej wsi Zagózdź,



Dom przy ul. Panny Wodnej 30 – stan obecny, widok od strony południowej

Fot. Piotr Grzegorzczak

dorabiającego na boku jako wozak (woźnica?). W ówczesnych czasach w cenie był transport węgla, jedyne opał. Pan Jacek pamięta sytuacje, kiedy chętnie odwiedzających pobliski bar (tam gdzie obecnie znajduje się sklep „Serek”) pijanych wozaków ich koledzy wrzucali na właściwy wóz, a konie już same ruszały w drogę powrotną...

Drewniak został zasiedlony na panujących powszechnie zasadach odstępnego – właściciel odstępnego najemcy za umówioną kwotę prawo do zajęcia i użytkowania lokalu. Nieodstępione w porę, podlegały pod narzucony wkrótce obowiązek kwaterunku. W środku znajdowały się 4 lokale mieszkalne oraz nieużytkowy strych. W części centralnej – dwa 1-pokojowe z kuchniami przylegające do siebie mieszkania (oba zajęła rodzina Jarkowskich, przerabiając jedną z kuchni na łazienkę) oraz po obu stronach – skrajne lokale 2-pokojowe.

Mieszkanie po wschodniej stronie domu zajmowała rodzina państwa Powiłańskich. W tym od strony zachodniej zamieszkała rodzina państwa Milczewskich. On przybył z Buga gdzie był znanym projektantem i budowniczym młynów, a jego żona

występowała pod pseudonimem artystycznym Anna Christi jako solistka w Operze Warszawskiej, później w Operze Wrocławskiej. Pozostała w pamięci jako odtwórczyni roli Parii w operze Stanisława Moniuszki. Rodzina ta, wkrótce po osiedleniu się w tym domu, stała się ofiarą prześladowań ze strony UB i sowieckiej bezpieki. Podobno po aresztowaniu zesłano ich w głąb ZSRR.

Dalej, na wschód, stały jeszcze na posesji pod obecnym adresem ul. Panny Wodnej 32 dwa drewniaki. W skrajnym - tym bliżej torów - mieszkały po wojnie „na kwaterunku” 2 rodziny: Dudzików oraz Jareckich. Państwo Jareccy znani byli w okolicy jako bardzo kulturalni i uczynni sąsiedzi. Starszy z synów - Andrzej Jarecki - to późniejszy znany dramaturg i satyryk. Zanim zmarł tragicznie w 1993 roku w USA w wypadku drogowym (wykonując obowiązki radcy kulturalnego ambasady RP w Waszyngtonie), zapisał w latach 50-tych piękną kartę w historii warszawskiej kultury jako



–Koniec lat 50’ – od lewej: Andrzej Jarecki, Agnieszka Osiecka, Andrzej Drawicz przed domem w Radości. Z archiwum Doroty Jareckiej.

współtwórca Studenckiego Teatru Satyryków. Dorocie Jareckiej, córce Andrzeja, we wspomnieniach utkwił obraz ciepłego rodzinnego wnętrza radościańskiego drewniaka, stworzonego i zaopiekowanego przez dziadków Irenę i Zbigniewa Jana Jareckich, do których przyjeżdżała w odwiedziny. Zapamiętała m.in. tajemniczą kłapę w kuchen-

nej podłodze – zejście do piwniczki na węgiel. To być może tam (a może na strychu?) ukrywał się po wojnie stryjeczny brat dziadka Stanisław Jarecki, legionista, weteran wojny bolszewickiej 1920 roku¹.

Często gościli w domu przy – nomen-omen - ul. Artystów członkowie STS-u. Mama Andrzeja, zawsze gościnnie Pani Irena, dzielnie szykowała im poczęstunek, a w ciepłe słoneczne dni wystawiała do ogrodu leżaki... Zapewne powstał w tych okolicznościach przyrody niejeden pomysł lub tekst do kolejnych spektakli STS...

Dorota Jarecka pamięta również przejmujące zimno panujące w ogrzewanej łazience. Stał tam klozet, stara żeliwna wanna i mnóstwo gratów. Jarosław Abramow-Newerly, przyjaciel Andrzeja z STS-u, tak wspomina pobyt w Radości gdzieś ok 1954 roku: „Andrzej wyszedł na dwór i wrócił z dwoma wiadrami wody. W domu nie było gazu, kaloryferów i bieżącej wody. W pokoju stołowym złączonym z

kuchnią stał żelazny trociniak, który ogrzewał mieszkanie. Składało się ono z dwóch pokoi. Trzeci planowali dobudować. W sieni za ścianą urządzono umywalkę. Z zainstalowanej pompy czerpało się wodę do gotowania, mycia i splukiwania sedesu²... Dla wielu starszych mieszkańców Wawra prawdopodobnie opis ten brzmi znajomo. Państwo Jareccy faktycznie zamienili jedną z istniejących werand na 3-ci pokój – dla seniora Jareckiego, gospodarza.

Jeszcze do niedawna w domu mieszkał młodszy o 2 lata brat Andrzeja – Tadeusz. Działka ma podobno aż 17 właścicieli. Stan porzucenia w jakim dogorywają obydwa, prawie identyczne domy, nie wróży im nic dobrego.

Podziękowania dla Jacka Jarkowskiego za wspomnienia i współkorektę tekstu. Książka „W Radości przy stacji 1920-51” Andrzeja Lecha wciąż do kupienia w sklepie papierniczym Kajtek w Radości, ul. Patriotów 164.

Przypisy:

1. Jarosław Abramow-Newerly Lwy STS-u, Warszawa 2005, str. 26
2. tamże, str. 20-21

W lutym 2018 r. rozpoczęliśmy w Gazecie Wawerskiej cykl publikacji dotyczących spuścizny E.M. Andriollego na terenie dzielnicy Wawer. W każdym kolejnym numerze znajdziecie Państwo inny budynek, prezentowany w formie akwareli/rysunku. Staramy się wybierać obiekty niekoniecznie w najlepszym stanie, ale zawsze drewniane, wyłącznie z Wawra. Możecie je typować sami: p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl, najlepiej z jakimś opisem, historią związaną z budynkiem lub/oraz z działką na której stoi. Dzisiaj prezentujemy – już po raz 22 – 3 stojące obok siebie budynki z Radości znajdujące się od 2012 roku na liście wojewódzkiej ewidencji zabytków. Na akwareli – środkowy z nich, ul. Panny Wodnej 32.

Autor akwareli:

Radosław Maciej Kakareko - absolwent Wydziału Architektury PW gdzie doskonalił warsztat studiując m.in. rysunek i malarstwo, członek Związku Artystów Polska Sztuka Użytkowa. Tematem wiodącym jego akwareli jest architektura i pejzaż miejski - głównie Wenecji i Białegostoku (swojego rodzinnego miasta). Maluje również portrety i martwe natury. [f R.Kakareko.akwarele](https://www.facebook.com/R.Kakareko.akwarele)



BĄDŹMY RAZEM BEZPIECZNI

1



Zachowaj
**BEZPIECZNĄ
ODLEGŁOŚĆ**
od innych osób
min. **2 METRY**

2



NOŚ OSŁONĘ
na usta i nos oraz **RĘKAWICZKI**.
O środki ochrony osobistej zapytaj
w supermarkecie **TOPAZ**
lub aptece **DR ZDROWIE**

3



Używaj
**PŁYNU
DO DEZYNFEKCJI RĄK**
- dozowniki znajdziesz przy
wejściach do centrum

4



Staraj się
**PŁACIĆ
BEZGOTÓWKOWO**

5



Pamiętaj o dokładnym
**MYCIU I DEZYNFEKCJI
RĄK**

6



NIE DOTYKAJ
dłońmi okolic twarzy,
zwłaszcza **OCZU, NOSA
I UST**

7



Podczas kaszlu i kichania **ZAKRYJ** usta
i nos zgiętym łokciem lub chusteczką
- **WYRZUĆ CHUSTECZKĘ, UMYJ RĘCE**
lub **ZDEZYNFEKUJ**

8



W miarę możliwości
PARKUJ w odległości
jednego miejsca od
innych aut

Infolinia Narodowego Funduszu Zdrowia **800 190 590**,
gdzie można uzyskać informacje dotyczące postępowania w sytuacji podejrzenia zakażenia koronawirusem.